

Po 18 latach nawiazujemy z Japonia ponownie normalne stosunki

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu

WARSZAWA (PAP). 18 bm. w salach recepcyjnych Min. Spraw Zagranicznych odbyła się uroczystość wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu z dnia 8 lutego br. o przywróceniu normalnych stosunków pomiędzy Polską i Japonią.

Wymiany dokumentów dokonali: ze strony polskiej mi-

nister spraw zagr. Adam Rapacki, ze strony japońskiej przybyły w tym celu do naszego kraju ambasador nadzwyczajny w misji specjalnej Sunao Sonoda.

Po złożeniu podpisów na protokołach stwierdzających wymianę dokumentów min. Adam Rapacki i ambasador Sunao Sonoda wygłosili krótkie przemówienia.

Min. Rapacki przekazał pozdrowienia dla narodu i rządu japońskiego.

Ambasador Sonoda wyraził głęboką radość z powodu przywrócenia normalnych stosunków pomiędzy Japonią i Polską. — Nasze kraje — powiedział on — były w przeszłości związane wzajemnie serdeczną przyjaźnią, która została zerwana w okresie drugiej wojny światowej z wielką szkodą dla obu narodów. Obecnie po 18 latach, nawiązujemy ponownie normalne stosunki.

Echa referatu Wł. Gomułki

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” zamieścił wiadomość o toczących się obradach IX Plenum KC PZPR, przytaczając porządek dzienny tych obrad i zapowiadając opublikowanie streszczenia referatu Władysława Gomułki.

PEKIN (PAP). Wszystkie czołowe dzienniki chińskie zamieściły obszernie streszczenie referatu W. Gomułki. Dziennik „Zhenminzhu” uwypukla czołowe problemy zawarte w referacie przez zamieszczenie następujących podtytułów:

„Problemy praw budownictwa socjalistycznego”, „Funkcje i zadania rad robotniczych”, „Zagadnienia polityki rolnej”, „Rola partii w budownictwie socjalistycznym”, „Zagadnienia oszczędności”, „Stosunki z braćmi partiami”.

Absurdalny „apel”

WASZYNGTON (PAP). — Członek Izby Reprezentantów Carroll Reece przemawiając na czwartkowym posiedzeniu Izby zaapelował do Polski, aby... „zrzeka się do browalnie pozostających pod jej administracją wschodnich obszarów niemieckich” i wycofała się z nich jako z „bezwzględnie okupowanego terytorium Niemiec”. Wyraził on pogląd, że tego rodzaju gest może zapewnić Polsce „niezależność”.

Jak wynikało z dalszych wywodów Reece’a, jego wystąpienie tłumaczy się chęcią dodania otuchy kancierzowi NRR, Adenauerowi, przed jego bliską wizytą w Stanach Zjednoczonych.

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjęli ambasadora nadzwyczajnego Japonii p. Sunao Sonoda.

Trzydziesta czwarta ogniowa próba rządu Molleta

PARYŻ (PAP). W piątek francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło debatę nad finansowymi projektami rządu Guy Molleta. Debatę trwała z przerwami do godziny 3.30 rano w sobotę, kiedy to premier Mollet zakomunikował, że stawia kwestię zaufania w związku z finansowymi propozycjami rządu. Przemówienie Molleta trwało jedną minutę. Na tym zakończono debatę ogólną nad projektami finansowymi. Głosowanie nad wotum zaufania odbędzie się we wtorek. Komentując sytuację rządu Molleta w związku z postawieniem przez niego kwestii zaufania, dzienniki paryskie zgodnie stwierdzają, że losy gabinetu są niepewne.

Tragedia czy fałszywy alarm?

HAGA (PAP). Szereg statków podąża do Dogger Bank na Morzu Północnym, aby zbadać na miejscu, czy w

Pierwszy wygospodarowany zysk otrzymała załoga WFM

WARSZAWA (PAP). W Warszawskiej Fabryce Motocykli — jednej z pierwszych w stolicy, w której wprowadzono eksperymentalne zarządzanie zakładem, rozdzielono wśród załogi zysk, który osiągnął zakład w I kwartale br. W podziale pierwszego zysku o łącznej kwocie ok. 800 tysięcy zł uczestniczy cała załoga, w zależności od wysokości pobieranych płac. Wysokość zaliczki wyniosła ok. 20 proc. miesięcznych poborów. Wyplata się tylko ok. 50 proc. osiągniętej sumy zysku, pozostała zaś wypłacana zostanie w końcu roku.

Czy Jugosławia przyjmie pomoc wojskową USA?

BELGRAD (PAP). Na konferencji prasowej 17 bm. rzecznik sekretariatu stanu dla spraw zagranicznych Dranko Draskovic ustosun-

Tragedia czy fałszywy alarm?

W piątek wieczorem bowiem, duński statek „Mary North” zakomunikował, że pośrodkiem radia, że odkrył o 110 mil na północny zachód od wyspy Texel na wodach Dogger Bank boję ratunkową tego typu, jakie wypuszczają łodzie podwodne. Wobec niebezpieczeństwa, kapitan „Mary North” zakomunikował następnie, że po zatrzymaniu na jego statku maszyn słyszano dźwięki, przy pominięciu uderzenia w kadłub zatopionego statku.

Również statek niemiecki „Aegir” zameldował, że zauważył boję ratunkową.

Badania, które przetrwały statki płynące na miejscu, gdzie zauważono boję, wyjaśnia, czy rzeczywiście na dnie morskim spoczywa łódź podwodna wzywająca ratunku i do jakiego państwa ona należy.

Dno morskie w miejscu, gdzie znaleziono boję, leży na głębokości 45 metrów.

Przyjechał jako delegat osiadł za kratami jako potworny morderca

PARYŻ (PAP). W nieoczekiwanym sposobie aresztowany został były hitlerowski gubernator województwa Salonic, Max Meriten, który przybył do Aten z oficjalną wizytą na rozmowy hadlowe. Natychmiast po przybyciu Meriten, figurujący na liście przestępców wojennych, osadzono go w areszcie przez policję grecką.

Jest on oskarżony o przeprowadzenie egzekucji 682 mieszkańców Salonik oraz o przawłaszczanie sobie podczas okupacji majątków osób prywatnych na łączną sumę 20 milionów dolarów.

Sejmowa Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi

będzie odbywała sesje we wszystkich województwach morskich

WARSZAWA (PAP). 18 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi, na którym omówiono poprawki wniesione przez Komisję Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego do projektu ustawy o utworzeniu Urzędu Ministra Żeglugi i Gospodarki Wodnej.

Na posiedzeniu w dniu 6 maja br. przyjęty został projekt tej ustawy w przedłożeniu rządowym z pewnymi drobnymi poprawkami. Obecny na tym

posiedzeniu poseł Zygmunt Załęski, w imieniu Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego zastrzegł przejście projektu ustawy przez tę komisję i zgłoszenie ewentualnych poprawek. Na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, które odbyło się 10 maja br. zgłoszone zostały poprawki. Do poprawek tych, ani resort żeglugi, ani referat projektowanej ustawy nie zgłosili sprzeciwu.

Wszystkie poprawki, zgłoszone przez Komisję Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, zostały przyjęte. Nie zmieniają one w niczym ducha ustawy, precyzując bliżej kilka jej postanowień lub korygując ich kolejność.

Poseł Wit Drahicz w imieniu wojewódzkiego zespołu poselskiego ze Szczecina, zaproponował, aby w czasie Dni Morza przeprowadzić wyjazdową sesję Komisji w Szczecinie. Propozycja dotyczy wystąpienia resortu gospodarki morskiej z programem perspektywicznym. Przy tej okazji projektuje się spotkanie z aktywnym gospodarką morską Wybrzeża. Wymienia się jako miejsce zebrania Szczecin oraz proponuje, aby tego rodzaju sesje odbywały się kolejno we wszystkich województwach morskich.

Minister żeglugi Darski propozycję przyjął i poinformował, że akademia centralna z okazji Dni Morza projektowana jest w Szczecinie. Spotkanie, o którym mówił poseł Drahicz, może odbyć się na 2 — 3 dni przed akademią.

Postulaty dziennikarzy chińskich

PEKIN (PAP). Dziennikarze pekińscy domagają się szerszego wachlarza dzienników i czasopism, zwiększenia nakładów prasy oraz za mieszczania większej ilości informacji interesujących ogół. Jak również ogłoszeń. Wysuwają oni także żądania większych ułatwień w pracy informacyjnej i zorganizowania nowych kursów dziennikarskich.

Wszystkie te postulaty — jak podaje Sinhua — wysunięte zostały na trzydniowej naradzie, zorganizowanej w Pekinie, w której oprócz miejscowych dziennikarzy i wydawców biorą udział przedstawiciele ogólnochińskiego stowarzyszenia dziennikarzy oraz wydawców dziennikarskich na wyższych uczelniach.

Przewodniczący ogólnochińskiego stowarzyszenia dziennikarzy i dyrektor dziennika „Zhenminzhu” Teng To podkreślił w przemówieniu, że stowarzyszenie powinno poświęcić więcej uwagi poszukiwaniu nowych dróg w dziedzinie dziennikarstwa, jak również wydawać specjalne pismo, poświęcone tego rodzaju zagadnieniom.

Iuvenalia — studenckie święto wiosny



„A iżby tradycji zadość się stało, Wszem i każdemu z osobna wiadomem się czy ni, iż Zacy Wybrzeża w dniach 18-go i 19-go piętego miesiąca, Roku Pańskiego 1957-go, Studenckie Święto Wiosny ogłaszają i Imć Obywateli Miast, tudzież serc Ich Królowe na one święto zapraszają”.

Tymi słowy heroldzi braci akademickiej Wybrzeża zapowiadali w dniu wczorajszym rozpoczęcie „Iuvenalia”. Ulan na rasowym koniu, para białych na bryczce, zaprzężonej w osiołki, gromada scholarów na samochodzie ścigały tłumy ciekawych. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali rozpoczęcia imprezy żakowskiej.

Obrany „studencki burmistrz miasta” odebrał symbol władzy — klucze. Z tą chwilą studenci przejęli władzę nad miastem trójmiejskim. Burmistrz w otoczeniu dworu zjechał limuzyną przed Klub Studencki w Gdańsku, gdzie miał zaszczyt wydać Wielki Raut dla braci akademickiej. Gospodarz miasta odwiedził również kilka lokalnych rozrywkowych, aby zapowiedzieć wszystkim o obchodach w dniu następnym. Zacy bawili się na zabawach tak licznych, że trudno je wszystkie wymienić. Ogólna weselość pod gardłem była nakazana.

Dziś, w drugi dzień po objęciu władzy przez żaków, ujrzymy jeszcze więcej swawolnych cudów. Pan Burmistrz powiedział nam tylko tyle:

„Igrców i piasów żakowskich zgotować przyobiecyjemy. Także inne swawole wyprawiać będziemy. Kołem łaman. będzie, a w morzu topion każdy, kto zabawom naszym przeszkodzi, a płaść z nami nie będzie. A i to niech każdy wie, iż heanom, żakom, a scholarom w szatkach tańczącym, a mnogie dziwności wydziającym, jeść i pić dać przystoi, jako że wiersze i pieśni waganckie za to wstępną możną”.

Tekst — J. Derecki
Edycja — J. Ferster

BRUDNE OKIENKO

AMBITYNY naród — to my Polacy jesteśmy. Skotłgacila się wprawdzie mocno ambicia nasza z zarozumiałością. Górnie się po świecie nosi, wad i przywar nie widzi, wszyscy co nasze za najlepsze chciałyby uważać, ale... Bez ale. Tych „naj” wymienić rzeczywiście parę by można i — bez obrzydzenia, bracia rodacy — nikt ich nie podda w wątpliwość. Ot, chociażby kilka dla przykładu: tandeta produkcyjna, złodzieństwo, pijanństwo... Tych „naj” w konkurencji międzynarodowej nikt nam nie zaprzeczy. Nie o nich jednak chcę dzisiaj mówić — jest jeszcze jedno „naj”, którym bijemy chyba na łeb wszystkie narody Europy — brud. Brud to nasza wprost narodowa cecha. Brud osobisty i brud, który wokół siebie stajemy — wynik naszego niechlujstwa. Jesteśmy, powiedzieliśmy, ambityni i zarozumiali. Poddawanie w wątpliwość naszej, np. kultury — to bez mała „szarganie świętości” a... gdy słońce trochę

przygrzeje, to w tramwaju wytrzymać nie można, tak śmierdzą niedomyte ciała... Ten zaś przykład, który własnym nosem sprawdzić można, nie jest chyba dowodem kultury. Nie są również jej dowodem nasze zaśmiecone ulice, skwery, dworce, poczekalnie, biura... Czytałem w jakimś reportażu „Świata”, że we Lwowie trzy ruble „kosztuje” niedopatek papierosa, rzucony na ulicę. A u nas? U nas z takich mandatów można by chyba... całą MO utrzymać. Co roku organizujemy miesiąc czystości. Co roku czujemy się jak spoliczkowany tą „akcją” ucznia czystości i porządku. Przypomina mi ona znane w wojsku „parady” czystości. Tak jak tamte — rani ambicję, z tą chybą różnicą, iż — tam skutkowało. Rani?... Jeśli rani, a nie skutkuje, to nie rani... Więc może z tą naszą narodową ambicją — przesada? Ape

Uczniom nie wolno zbierać złomu

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Oświaty wydało ostatnio dwa okólniki zawierające nowe postanowienia w celu ochrony młodzieży szkolnej przed nieszczęśliwymi wypadkami.

Jeden z tych okólników wprowadza zakaz udziału uczniów w zbiorze złomu. Decyzja ta została podyktowana zdarzającymi się w czasie zbiorów nieszczęśliwymi wypadkami, spowodowanymi nieostrożnym obchodzeniem się z niewypalnymi, amunicją i materiałami wybuchowymi.

Drugi okólnik reguluje sprawę zbiorowych przejazdów młodzieży szkolnej na wycieczki i uroczystości pojazdami mechanicznymi. Zakazuje się m. in. bezwzględnie używania do przewozów młodzieży szkolnej samochodów ciężarowych, przyczep do ciągników oraz pojazdów prowadzonych przez kierowców nie posiadających zezwolenia od przedsiębiorstwa komunikacyjnego na przewiezienie młodzieży ściśle ustaloną trasą.

Wizyta w Polsce wybitnego fizyka jądrowego

WARSZAWA (PAP). 18 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej oraz preza Polskiej Akademii Nauk jeden z najwybitniejszych współczesnych fizyków jądrowych, laureat nagrody Nobla, uczonego angielskiego — profesor sir John Cockcroft.

Podczas tygodniowego pobytu w Polsce prof. Cockcroft odbędzie szereg spotkań z naszymi naukowcami w Warszawie i Krakowie, zapozna się z ich pracą oraz wygłosi szereg odczytów naukowych.

Zniżki kolejowe na wystawę filatelistyczną

WARSZAWA (PAP). 18 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie zorganizowanej przez Polską Związek Filatelistów VII Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej. Otwarcia wystawy dokonał minister łączności Jan Rabinowski.

Osobom przybyłym na wystawę spoza Warszawy przyznane zostały zniżki kolejowe w drodze powrotnej w wysokości 60 proc.

Warunkiem uzyskania zniżki jest zaopatrzenie się w biurze wystawy w karty uczestnictwa.

Skonecki wygrał z Ayalą

Skonecki pokonał Ayalę w pierwszym dniu spotkania tenisowego Polska — Chile o Puchar Davisa — Warszawa 17.V. 1957 r. Na zdjęciu: Skonecki (Polska) z lewej i Ayala (Chile) po skończeniu spotkania, w którym Polak odniósł piękne zwycięstwo.



Spiritu najwazniejsza

Najczulszym punktem polityki światowej jest dziś Londyn. W Londynie bowiem odbyła się konferencja, której wynikiem może stworzyć sytuację międzynarodowej. Jeżeli obrady Podkomisji Rozbrojeniowej przyniosą choćby nawet tylko wstępne porozumienie, atmosfera na świecie ulegnie znacznej poprawie.

PAMIĘTAMY lipiec 1955 roku i zakończenie konferencji. Ustalono na niej punkty przekazane ministrom spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw mogły w najlepszym wypadku służyć jako podstawa ewentualnego porozumienia. Same przez się nie były jeszcze konkretnym i efektywnym porozumieniem. A przecież sam fakt, że zostały ustalone, że dawały pewnego rodzaju obietnicę przyszłego spotkania, zrodził ogromne nadzieje. Wyzwolił wielki ładunek uczuć ludzkich wyrażających pragnienie spokojnego życia.

Oglądany z perspektywy czasu „duch Genewy”, który zajął wtedy miejsce w politycznych wypowiedziach, był uskrzydleny nadziejami, miliony ludzi włączających w porządek wielkich mocarstw znacznie więcej nadziei, niż zapowiadał realny wynik konferencji.

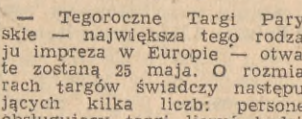
O „duchu Genewy” od pewnego czasu przestało się mówić i pisać. Lecz perspektywa konkretnych możliwości odprężenia ukazana przez Genewę stała się mimo wszystko (trwała) wartością ostatniego okresu i trudno zaprzeczyć, że jej echo wyraźnie dobiega do naszych uszu.

Gdyby zatem Podkomisja

Pierwszy brytyjski samolot o napędzie rakietowym

LONDYN (PAP). Pierwszy samolot angielski o napędzie rakietowym S-R-53 dokonał w czwartek pierwszego lotu próbnego. Samolot dzięki silnikowi rakietowemu (ma on prócz tego i zwykły silnik odrzutowy) osiągać może wysokość, której do tej pory były niedostępne dla samolotów z powodu braku dostatecznej ilości tlenu.

Fachowcy uważają samolot S-R-53 za coś pośredniego między samolotami odrzutowymi a pociskami, z których powstają „trzy”. Posiada on jeszcze jedną zaletę, a mianowicie krótsze pole startu i lądowania od innych odrzutowców.



— Paul K. Kenyon, znany archeolog brytyjski, oznajmił, że w biblijnym mieście Jericho (leżącym na terytorium dzisiejszej Jordani) odkryto dom sprzed 8.000 lat. „Fakt, iż tak wysoko zorganizowane skupiska ludzi — powiedziała pani Kenyon — istniały już w tak odległych czasach, wprowadza przewrót do dotychczasowych pojęć o początkach cywilizacji”.

— Tegoroczne Targi Paryskie — największa tego rodzaju impreza w Europie — otwarcie zostanie 25 maja. O rozmiarach targów świadczą następujące liczby: liczba uczestników — 50.000 osób, w targach weźmie udział 13.320 wystawców, w tym 2.000 zagranicznych z kilkudziesięciu krajów. W targach bierze udział również Polska.

— W sobotę amerykańska komisja do spraw energii atomowej (AEC) odczyta po raz pierwszy rozporządzenie o budowie jądrowej na pustyni Nevada.

Jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą, pierwsza eksplozja jądrowa dokonana zostanie dziś, 19 bm.

Rozbrojeniu mogła zakończyć swoje prace co najmniej stwierdzeniem wstępnego porozumienia, to już ten jej formalny sukces przyniosłby ludzkości zaniepokojonej eksperymentalnymi wybuchami nowoczesnych bomb, trochę nadziei i wytchnienia.

A jeżeli dziś liczymy się z taką możliwością to m. in. dlatego, że nigdy jeszcze wywołanie konfliktu nie byłoby brzemienne w tak niebezpiecznym ryzyku jak dziś.

Nigdy jeszcze ewentualność wywołania wojny nie wrożyła tak wielkich zniszczeń i dlatego warto i trzeba podjąć każdy wysiłek by — jak oświadczył w swoim wywiadzie dla „New York Times” Chruszczow — „ruszyć z martwego punktu problem, którego rozwiązaniem oczekuje cała ludzkość” — zagadnienie, czy ma być pokój czy wojna.

»Morska Wola« wiezie do kraju 15 tysięcy beczek śledzi

Na Morzu Północnym panuje w pełni sezon śledziowy. Nasze flotyle dalekomorskie przedsiębiorstw połowowych „Dalmor” i „Odry” zaczęły w ostatnich dniach zbierać prawdziwie obfite plony. Rekordy ilościowe w dziennej wylowach ryb, zwłaszcza biją ługotrawlerzy „Odry”, a wśród nich załogi „Makolagwy” i „Myszolowa”, które jednego dnia potrafiły zgromadzić na burcie po 20 kilka ton ryb. Wśród załóg dalmorskich w dniu 16 bm. najlepszy wynik miała „Pionka”, która złowiła 240 beczek śledzi.

Do tempa załóg ługotrawlerów dostosowały się w tych dniach 2 nasze statki bazy — „Morska Wola” i „Kaszub”. W dniach 16 i 17 bm. obsłużyły one 11 ługotrawlerów „Odry” i 3 super ługotrawler „Dalmor”. Z tej rekordowej odprawy — aż 14 jednostek w ciągu 2 dni — powinny brać przykład załogi łądowe w portach Gdyni i Świnoujścia. O godz. 20 w dniu 17 bm. „Morska Wola” po przeszło miesięcznym pobycie na Morzu Północnym przekazała swoje funkcje opiekuna nad flotą rybacką statkowi bazie „Kaszub”. „Morska Wola” podąża w tej chwili do kraju, wioząc na swym pokładzie 15 tys. beczek śledzi. (wś)

Puckie zakłady mechaniczne będą produkowały małe silniki łodziowe

Zakłady Mechaniczne w Pucku, produkujące dotychczas silniki kutrowe „Puck A 100” i części zamienne do typowych silników z importu, planują rozszerzenie asortymentu produkcji. Przewiduje się, że w przyszłym roku zakłady przystąpią do produkcji silników dla łodzi rybackich o mocy 10, 20 i 30 KM. Dokumentacja konstrukcyjna tych silników jest już gotowa, a obecnie opracowywane są technologiczne dokumenty produkcyjne. Prototypy silników będą gotowe prawdopodobnie w IV kwartale bież. roku.

Nowe silniki znajdą zastosowanie w przybrzeżnym rybołówstwie oraz na łodziach ratunkowych, ponadto będą mogły służyć jako agregaty pomocnicze i silniki łądowe dla celów stacjonarnych. (ZAP)

GŁÓWNY dialog toczy się w tej sprawie między dwoma naprawdę wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi.

Zachodni obserwatorzy polityczni podkreślają, że w Londynie głos pozostałych uczestników konferencji jest niewątpliwie przytłumiony. Ale nie tylko w Londynie. Dialog Moskwa-Waszyngton trwający już od pewnego czasu jest najistotniejszą i najważniejszą wymianą opinii politycznych.

Składane ostatnio oświadczenia radzieckich i amerykańskich mężów stanu nie przypominają już sławetnego „dialogu głuchych”. Wyowiedzi prezydenta Eisenhowera na tygodniowych konferencjach prasowych wyrażają poważny stosunek do propozycji radzieckich. I to jest niewątpliwie przesłanką możliwości polepszenia stosunków między Waszyngtonem i Moskwą.

Czyżby więc zapowiedź istotnego odprężenia? We wspomnianym wywiadzie Chruszczow uznał zlikwidowanie napięcia między wielkimi mocarstwami za jeden z najważniejszych problemów. Lecz zlikwidowanie napięcia jest z natury rzeczy pojęciem wtórnym, jest dopiero rezultatem określonych decyzji i konkretnych posunięć. I właśnie dlatego samo spotkanie wielkiej czwórki, bez rzeczywistego przygotowania głównych zagadnień — substancji odprężenia — nie byłoby nawet pożądane. Tak jak nie jest pożądane rozczarowanie. W tej sprawie stanowiska Moskwy i Waszyngtonu są całkowiście zgodne.

JEŻELI zakładamy, że Podkomisja Rozbrojenia przyniesie w wyniku swoich prac pewne pozytywne rezultaty i tym przyczyni się do zapoczątkowania okresu odprężenia — to doniosłym problemem domagającym się rozwiązania będzie sprawa europejskiego bezpieczeństwa. Europa jest bowiem głównym ośrodkiem napięcia międzynarodowego. Przez jej kontynent przebiega granica dwóch obozów określonych dwoma układami militarnymi, paktem północno-atlantyckim i układem warszawskim.

Sprawa europejskiego bezpieczeństwa wiąże się bez przerwy z likwidacją bloków wojskowych w wyniku wprowadzenia w życie ogólnego europejskiego systemu bezpieczeństwa. W Europie nie ma miejsca na lokalne konflikty na — jak to określał amerykański ekspert wojskowy — „małe wojny”.

Spacerkiem po Bałtyku na pokładzie „Mazowsza”

Dzięki sprzyjającej pogodzie sezon nadmorski zaczyna się w całej pełni. Pociągi z Gdyni przywożą już tysiące turystów i wycieczkowiczów. Dla nich to właśnie Żegluga Gdańska przygotowała na dzisiejszą niedzielę miłą niespodziankę w postaci skierowania statku „MAZOWSZE” na 2-godzinne rejsy spacerowe po Bałtyku.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym o godz. 11 „Mazowsze” uda się z przystani przy ul. Wartkiej w Gdańsku do Sopotu. Stąd z uzupełnionym kompletem pasażerów o godz. 14 zainauguruje rejsy spacerowe po Zatoce Gdańskiej. W następny 2-godzinny spacer po Zatoce wyruszy „Mazowsze” z przystani obok sopockiego mola jeszcze tego samego dnia.

Ponieważ niewątpliwie znajdzie się więcej chętnych na wyjazd w morze niż zdoła je pomieścić „Mazowsze”, Żegluga Gdańska uruchamia również dzisiaj w Sopocie 1-godzinne przejażdżki statkiem pasażerskim „Grażyna”.

Życzymy przyjemnej żeglugi i dobrej pogody! (elfe)

Ale „mała wojna” toczona poza granicami Europy może w niej znaleźć echo groźne dla światowego pokoju.

Sytuacja w Europie musi być unormowana, jeżeli poczucie bezpieczeństwa gdziekolwiek na świecie ma ulec wzmocnieniu.

Niestety, ani przeznaczenie 2/3 budżetu amerykańskiego na cele militarne, ani eksperymentalne eksplozje wodorowe nie są drogowskazami prowadzącymi w tym właśnie kierunku. Ale dopóki nie jest jeszcze za późno należy uruchamiać wszystkie środki mogące przyczynić się do odprężenia.

Należy „ruszyć z martwego punktu problem, którego rozwiązaniem oczekuje cała ludzkość”. Możliwości porozumienia istnieją. Ich wykorzystanie jest sprawą najważniejszą.

Tadeusz Rojek

Festiwalowe nowinki

Z KRAJU

Od połowy kwietnia harcerze pracują nad wykonaniem festiwalowych podarków dla swych zagranicznych przyjaciół.

Główna Kwatera ZHP projektuje urządzenie obozu wojewódzkiego, a później centralnej wystawy podarków w końcu czerwca br. Najlepsze z nich zabierze z sobą do Moskwy polska delegacja.

Województwa — lubelskie i zielonogórskie przodują w tej „podarkowej” akcji.

Ponad 300 drużyn Chorągwi Lubelskiej prowadzi statki korespondencję z pionierami w ZSR.

W maju i czerwcu lubelscy harcerze razem ze swymi radzieckimi kolegami zapalą wzdłuż granicy ognisk przyjaźni. Nie obędzie się oczywiście bez gier i zabaw.

W zakładach Różni Łuksemburg w Warszawie ogłoszony został konkurs na wykonanie najpiękniejszego podarku festiwalowego... z produkcji ubocznej.

Najpiękniejsza warszawianka wybrana na imprezę, organizowaną 1.VI br. przez Warszawski Komitet Festiwalowy pojedzie na Festiwal. Obok wyboru „najpiękniejszej” — przewidziane są liczne konkursy — śpiewu, deklamacji, gry na instrumencie itp.

...I ZE ŚWIATA

Młodzieżowy Chór z Londynu i grupa młodych londyńskich tancerzy od wielu miesięcy przygotowuje swój festiwalowy program. Obecnie oba zespoły występują w wielu kinach i teatrach Londynu by zebrać fundusze, potrzebne na wyjazd do Moskwy.

Do Moskwy chce wyjechać wiele angielskich zespołów jazzowych. Chęć wyjazdu zgłosił m. in. — orkiestra jazzowa Uniwersytetu Londyńskiego, orkiestra Bruce Turnera i kwinteta.

1.000 funtów karv za zabicie słonia

W Keni wydana została nowa ustawa o zwalczaniu kłusownictwa. Ustawa ta przewiduje m. in. za nielegalne zabicie słonia lub hipopotama karę w wysokości 1.000 funtów szterlingów lub 5 lat więzienia.

»Miliard przyjaciół«



W najbliższych dniach w kioskach „Ruchu” znajdzie się w sprzedaży masowe ilustrowane wydawnictwo pt. „Miliard Przyjaciół”, poświęcone doniosłemu wyzwaniu polskiej delegacji i gorącej sympatii narodów azjatyckich do Polski, w wydawnictwie znajdują się liczne zdjęcia, ilustracje folkloru, zwyczaje, przyrodoznawstwo, zabytki i współczesne osiągnięcia państw, które odwiedziła nasza delegacja. Na zdjęciu: Pierwszy numer wydawnictwa schodzą z maszyny rotacyjnej.

CAF fot. Kondracki

et Dyzyzy Reece — Joji Ellison.

Międzynarodowy Zlot Turystów rozpocznie się w Moskwie 6 sierpnia br. W obozie zlotu urzędowa zostanie wystawa fotografii turystycznej pięciu kontynentów.

Każdy młody artysta i artystka może wziąć udział w festiwalowej wystawie grafiki i sztuki graficznej.

Wystawa otwarta będzie 30 lipca w Moskwie Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 lipca. Rozmiar a także wybór materiałów i techniki pozostawia się do indywidualnego uznania uczestników. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nieprzekroczenie 35 lat życia.

Prace należy przysłać na adres:

Moskwa — 400; Międzynarodowy Komitet Przygotowania; Międzynarodowa Wystawa Plastyczna.

W czasie moskiewskiego święta młodzieży odbywać się będzie codziennie około 400 różnego rodzaju imprez festiwalowych.

Nasz dobry znajomy z warszawskiego Festiwalu — znakomity piosenkarz i kompozytor — Francis Lemarc — wybiera się na Festiwal, oczywiście, z nowymi piosenkami...

GES

Statki WNASZYCH PORTACH

GDYNIA. Wczoraj weszły: „DELLA FELDMANN”, NRF, po węgiel dla Francji.

„MOSNES” — norw., z 9000 t pszenicy z Kanady.

Wyszły: „SLOWACKI” — pol., na remont do Stoczni Gdańskiej.

„BERLIN” — NRF, pod balastem do Turku.

„DELLA FELDMANN”, NRF, z 450 t węgla dla Szwecji.

„HAROLD” — holend., pod balastem do Norwegii.

„TH. PETERSEN” — dun., z żywnym węglem (12 ton) do Danii.

GDANSK

Wczoraj weszły: „FUGLEN” — dun., po węgiel dla Francji.

„FURUSKAER” — fin., po węgiel dla Finlandii.

„MARIE” — NRF, po tarcie dla Anglii.

„RIDAL” — fin., po węgiel dla Finlandii.

Wyszły: „YVONNE” — fin., z 756 t węgla dla Finlandii.

„DENEB” — NRF, z 857 t węgla dla Francji.

„IDA PIETER” — holend., z tarcie dla Anglii. (maz)

Jeszcze przez drugie 48 lat

● Dokończenie ze str. 1

szkolenia przyszłych oficerów nawigacyjnych i mechaników dla polskiej floty handlowej. Opracowanie planu budowy takiego statku zostało już zlecone. Będzie on jednym z serii „6-tysięczników” które w najbliższych latach zaczną budować Stocznia Szczecińska.

Jeden z tych statków, przeznaczony dla Szkoły Morskiej, będzie wyposażony w dublowane przyrządy nawigacyjne. Obok normalnej załogi statek będzie miał na swoim pokładzie stale 80 uczniów PSM, rekrutujących się ze starszych roczników szkół, tak spośród nawigatorów jak i mechaników. Statek będzie wyposażony we wszystkie nowoczesne motory i silownie elektryczne, urządzenia chłodnicze, wentylacyjne i ogrzewające, z których pracą i obsługą będą mogli praktycznie zapoznać się praktykanci. Statek ten będzie pływał najprawdopodobniej do portów lewantyńskich.

Planowana budowa statku dla PSM będzie pokryta z funduszy PMH. Ale bu-

dowa nowego statku nie oznacza wycofania czterestwoletniego staruszka — „Daru Pomorza”. W. S.

Redakcja i Administracja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 TELEFONY:

Centrala 350-41
Sekretariat Redakcji 335-60
Dział Miejski 335-17
Dział Gosp.-Morski 353-28
Dział Terenowo-Rolny 318-97
Słalo i Szczerze oraz inne działy — łączą centrala

Dyr. wydawnictwa 310-76
Biuro Ogłoszeń 335-60
Dział finansowy — łączą centrala

Oddział w Gdyni ul. Świętojańska 9 27-50
Oddział w Elblągu ul. Ratuszowa 10 20-85

Pismo redaguje kolegium Nakładem

Wydawnictwa Prasowego „Dziennik Bałtycki” TSV „Prasa” w Gdańsku.

Prenumeratę miesięczną „Dz. Bałtyckiego” (cena 12,50 zł) przyjmują bez ograniczeń listonosze i wszystkie placówki pocztowe oraz placówki „Ruchu”.

Skład i druk: Gdańskie Zakł. Graficzne w Gdańsku. Zam. 1091 — W-12

Konferencja w sprawie uprzemysłowienia miast portowych

Sekcja Transportu PTE oraz katedra ekonomiki portów przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie, którymi kieruje prof. dr Bolesław KASPROWICZ, zamierzają zwołać specjalną konferencję naukowców i działaczy gospodarczych, poświęconą problemowi uprzemysłowienia miast portowych.

Konferencja odbędzie się w Sopocie, w siedzibie tej konferencji zarysowała się niedawno w sprawie ekonomicznej w Sopocie, na którym domagano się zwolnienia konferencji poświęconych konkretnym zagadnieniom.

Termin projektowanej konferencji, na której omówiono by sprawę zagospodarowania i uprzemysłowienia całego naszego Wybrzeża, przewidziano jest na koniec bieżącego roku, zależny jest bowiem od postępu prac badawczych i przygotowawczych.

Jak wiadomo nasze nadmorskie województwa są nie tylko słabsze niż inne województwa załóżmy, ale przede wszystkim bardzo słabo uprzemysłowione. Fakt ten stoi w sprzeczności z znaczącym się oraz bardziej na świecie dążeniem do skupienia przemysłu — a w konsekwencji i dużych grup ludności — właśnie nad morzem, blisko wodnych szlaków komunikacyjnych.

Przemysł rybny poszukuje fachowców

Przetwórcy przemysłu rybnego zachodniego Wybrzeża systematycznie rozwijają się i rozbudowują. Równocześnie z każdym rokiem wzrastają połowy ryb. Sytuacja ta sprawia, że automatycznie wzrasta też zapotrzebowanie na fachowców z licznymi dziedzinami związanymi z rybołówstwem.

Wielu dobrych fachowców o dużym doświadczeniu i zmyśle organizacyjnym znajduje zatrudnienie w przemyśle rybnym w Świnoujściu.

Szczególnie poszukiwani są inżynierowie, mechanicy konstruktorzy, specjaliści od urządzeń sanitarnych oraz fachowcy z zakresu technologii przetwórstwa rybnego i opakowań.

Stocznie niemieckie buduje statki dla Izraela

Zachodnio-niemieckie stocznie są głównym wykonawcą statków dla Izraela, przy czym część tych zamówień realizowana jest w ramach odszkodowań dla państwa żydowskiego.

W dniu 29 ub. m. wyszedł ze stoczni Deutsche Werft AG z Hamburga statek pasażerski „Theodor Herzl” o 8250 BRT, zbudowany dla izraelskiego przedsiębiorstwa „Zim Israel Navigation” w Haifie. Jest to nowoczesny luksusowy statek, mogący zabrać 550 pasażerów. Du-

Po wizycie w wędzarniach półwyspu

Drobne przetwórstwo rybne chce i może spełniać pożyteczną rolę gospodarczą

Od czasu, kiedy rozrządek gospodarczy i zdrowa myśl ekonomiczna coraz wszechstronniej zaczęła zdobywać prawo obywatelstwa w naszym kraju, znalazło należne sobie miejsce również drobne przetwórstwo rybne, które rozsiane na naszym Wybrzeżu i w minionym okresie nie miało zupełnie nie wykorzystane potencjału. Ze względu na swoją strukturę było ono niemal wyłącznie prywatne i w związku z tym konsekwentnie zwalczane obstrzeganiami ekonomicznymi.

Prywatni właściciele zamykali zakłady, a państwowe i spółdzielcze przy biurokratyzowanej organizacji okazywały się nierentownymi i upadły z tą jednak różnicą, że zostawiały najczęściej zupełnie zdevastowane zakłady, JAK NP. KONSERWARNIA FIRMY „ALMA” WE WŁADYSŁAWOWIE, pozostawione na „chodzie” przez poprzednich właścicieli.

Z MORZA DO PRZETWÓRNI

JAK ostatnio mogliśmy się przekonać bezpośrednio u producentów, nowopowstała placówka COD nie działa jeszcze dobrze. Nie właściciel niewielkiej przetr-

Nowa organizacja rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych

Ostatnio przeprowadzona została reorganizacja rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych. W skali krajowej jest ich 232 i skupiają one 34.000 rzemieślników. Spółdzielnie te poprzednio należały do Woj. Zw. Spółdzielni Pracy, mimo iż członkami ich byli wyłącznie rzemieślnicy indywidualni.

Obecnie powołany został Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, będący jednostką nadrzędną wspomnianych spółdzielni.

Nowy statut przewiduje, iż rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu mają za zadanie rozpraszanie surowców z puli centralnej dla rzemieślników, starania o zaopatrzenie ich warsztatów w surowce wtórne i miejscowe, wpływanie na kierunek produkcji i pomoc w zbywaniu wytwarzanych towarów.

W naszym województwie reorganizacja ta przyniosła powstanie nowej Pomocniczej Spółdzielni Budowlanej w Sopocie. Przed kilkoma dniami akta wszystkich spółdzielni pomocniczych zostały przekazane przez WZSP przedstawicielowi Zw. Rzem. Spółdz. Zaop. i Zbytu.

(sta)

twórni rybnej we Władysławowie Stanisław Torliński ma dużo kłopotów z nieterminowym dostawami ryb. Przedstawiciel COD we Władysławowie pracuje jedynie do godz. 16, jeśli natomiast rybacy powracają z połowów po tej godzinie, ryba trafia do przetwórnicy dopiero następnego dnia. W tym wypadku np. szprok, dostarczony z Władysławowskiego portu rybackiego do przetwórnicy z 24-godzinnym opóźnieniem, nie posiada już tych wartości jakiegoś powinien. Stądże więc jest zdanie Torlińskiego, że jeżeli przetwórnica je go znajduje się tak blisko morza, to towar w niej przez rabiany winien być jak najświeższy, co przecież nie jest znowu, w warunkach Władysławowa, trudne do zrealizowania.

PUSZKI UŻYWANE TEŻ DOBRE

WIELE kłopotów sprawia prywatnym przetwórcjom rybnym brak opakowań blaszanych do produkcji konserw. Prywatni właściciele nie mają w ogóle przydziału tych opakowań i muszą prowadzić starania o nie na własną rękę, co oczywiście jest przyczyną zahamowań w produkcji. Trudności bowiem z uzyskaniem puszek nowych są ogromne. Prywatni producenci radzą sobie, starając się o puszkę już używaną (np. po mleku w proszku z zakładów cukierniczych), lecz i z tym są niemałe kłopoty. P. Torliński z Władysławowa kupowałby np. chętnie takie puszkę, lecz jak twierdzi, oliwskie zakłady cukiernicze „Bałtyk” raczej oddają je do huty niż sprzedają, gdyż jest to dla nich wygodniejsze.

Jak poinformował nas właściciel przetwórnicy w Jastarni inż. Góra, dowiedział się on, że w zakładach cukierniczych w Warszawie istnieje tysiące niebezpiecznych puszek po mleku w proszku. Inż. Góra opowiedział nam też niemałe anegdotyczną historię o opakowaniach blaszanych. Gospodarka nasza w tej dziedzinie jest wprost bezsensowna. Pokazała się niedawno na rynku w sprzędawczych ilościach marchewki-karotki w... dużych puszkach blaszanych. Puszkę ta go przysmak kosztuje ponad 2 zł podczas gdy wartość samego opakowania wynosi nie mniej niż więcej tylko 4 złote. A więc absurd. Skorzy stali z niego m. in. prywatni właściciele wytwórni laktarów, którzy skupiają karotkę, wyrzucają ją a puszkę zużywa ją dla swych potrzeb.

Nie jest również dobrze z transportem kolejowym. Prywatni producenci z Półwyspu Helskiego wysyłają swój towar przeważnie koleją, przesyłkami ekspresowymi. Przesyłka, o ironio, trwa 6-7 dni, a w takich warunkach ryba świeża nie dotrze nigdy do konsumenta w głębi kraju.

W naszym województwie reorganizacja ta przyniosła powstanie nowej Pomocniczej Spółdzielni Budowlanej w Sopocie. Przed kilkoma dniami akta wszystkich spółdzielni pomocniczych zostały przekazane przez WZSP przedstawicielowi Zw. Rzem. Spółdz. Zaop. i Zbytu.

(sta)

A JAK JEST W SPÓŁDZIELNI

PODZAS gdy prywatni producenci borykają się z trudnościami w uzyskaniu opakowań (dewastacji i blaszanych), oleju do produkcji konserw itp., zakład tego samego typu — spółdzielczy w Jastarni („Kaszub”), jak nas poinformował kierownik inż. Donenberg, nie ma tych kłopotów, lecz mimo to w znacznie większym stopniu nie wykorzystuje mocy produkcyjnej swego zakładu.

Małe kilkopięcioletnie wędzarnie prywatne produkują tylko le dwudziestopięcioletnie działy spółdzielcze „Kaszub”, która wykorzystuje zaledwie 25 proc. swej mocy produkcyjnej.

Przyczyną takiego stanu rzeczy w spółdzielni jest brak siły roboczej, spowodowany niskimi stawkami płacy. Przedsiębiorcy prywatni płacą za tę samą pracę minimum dwukrotnie więcej. Istnieje obawa, że w sezonie letnim, gdy popyt na rynku pracy wzrośnie w związku z zaludnieniem się półwyspu letnikami, ze spółdzielni „Kaszub” odejdą i tak już nieliczne pracownice. Na zatrudnienie czeka w Jastarni około 400 osób, przeważnie młodych kobiet, toteż trudno uznać za słuszną koncepcję „Kaszuba” zatrudnienia w przetwórnicy osób spoza Jastarni, budując dla nich specjalny barak. Należałoby raczej poddać rewizji dotychczas obowiązujące, a napewno zaniżone stawki płacy.

WIĘCEJ GATUNKÓW RYB W SEZONIE

WROCZYSCIE do producentów prywatnych na Półwyspie Helskim. Praktycznie otrzymują oni przydział jedynie dorsza i szprotki, a nigdy oficjalnie lepszych gatunków ryb morskich. Tymczasem przetwórcy prywatni mają ambicję produkcji eksportowej, nawiazali już nawet kontakty z odbiorcami zagranicznymi. To jedna sprawa.

Druga zaś, która wiąże się ściśle z koniecznością przydziału prywatnym przetwórcjom szerszego asortymentu ryb morskich, to sprawa zaspokojenia potrzeb sezo-

nowych półwyspu w okresie lata. Prywatne wędzarnie na Półwyspie Helskim sprzedają w sezonie rybę bezpośrednio konsumentom, co może uzupełnić w pewnym stopniu nie zawsze regularny dowóz żywności na półwysp oraz zaspokoić zrozumiały popyt na rybę morską wśród letników. Również i z tego względu należy zapewnić dogodne warunki produkcyjne dla przetwórczy prywatnych zaopatrujących w pełniejsze asortymentowo przydziały ryb.

W. Świecicki
Cz. Stankiewicz

Za kilka tygodni — Targi Poznańskie Rozdzielono już ostatnie metry powierzchni wystawowej

W Warszawie odbyła się z udziałem dziennikarzy prasy krajowej oraz korespondentów zagranicznych — konferencja prasowa na temat tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele informacji i odpowiedzi na pytania dziennikarzy, prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — DR STANISŁAW GALL oraz dyrektor PIRZ — JERZY WITTEK, dyrektor Zarządu Targów — STEFAN ASKANAS.

Na XXVI Targach w Poznaniu, które odbędą się w dniach od 9 do 23 czerwca br., wystawi swoje ekspozycje — obok Polski — 30 państw. Są to: Anglia, Australia, Belgia, Brazylia, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Indie, Izrael, Jugosławia, Kanada, Lichtenstein, Luksemburg, Maroko, Norwegia, NRD, NRF, Peru, Portugalia, Rumunia, Stany Zjednoczone A. P., Szwecja, Szwajcaria, Węgry, Włochy i Związek Radziecki. Ponadto w Targach Księgarskich organizowanych w czasie MTP, uczestniczyć będą m. in. Chiny.

Dla wystawców zagranicznych przeznaczono w tym roku ponad 29 tys. m. kwadr. terenów otwartych. Powierzchnia przeznaczona na ekspozycje z zagranicy, powiększo-

na resztą w tym roku o ponad 30 proc., została już całkowicie rozdzielona między wystawców. Dlatego też, mimo nadesłanych ostatnio nowych zgłoszeń innych państw, zarząd MTP nie był w stanie ich przyjąć.

Ekspozycja polska będzie w tym roku znacznie mniejsza niż w latach ubiegłych. W Poznaniu wystawimy bowiem wyłącznie te towary, które możemy obecnie, względnie w najbliższym czasie eksportować.

Takie towary pokaże 18 naszych central handlu zagranicznego oraz 64 największe nasze zakłady i fabryki, o znanych i ustalonych w świecie markach.

Zakłady przemysłowe zorganizują w tym roku po raz pierwszy własne stoiska. Na Targi Poznańskie wraca też rzemiosło, które swoje towary wystawiało tu w pierwszych latach po wojnie. W specjalnym pawilonie pokaże ono m. in. instrumenty i narzędzia precyzyjne, przyrządy pomiarowe, obuwie, galanterię skórzaną, wyroby koszykarskie i wiele innych towarów.

W tym roku w Poznaniu Polskę reprezentować będzie ogółem ponad 1000 wystawców państwowych, 280 spółdzielczych oraz blisko 300 prywatnych. Prowizoryczne obliczenia wykazują, iż wszyscy ci wystawcy pokażą łącznie ponad 12 tys. ekspozatów.

Najpoważniejszą część ekspozycji polskiej stanowić będą

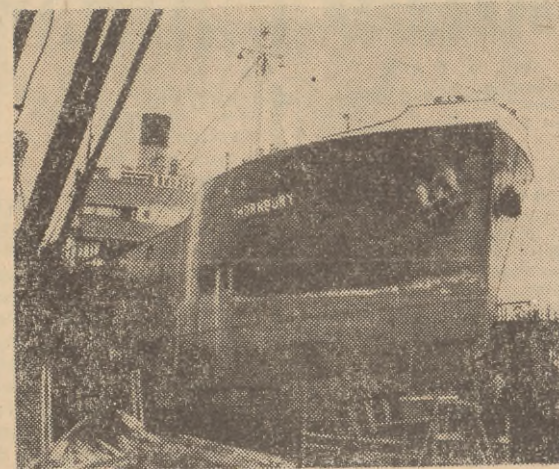
Przedsiębiorstwo handlu zagranicznego — spółką z ograniczoną odpowiedzialnością

Zamiast istniejącego przy Związku Izby Rzemieślniczych „Zirex-u” wkrótce powstanie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego o charakterze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Uczestniczyć w nim będzie państwo, posiadające 51 proc. udziałów, oraz rzemiosło i przemysł prywatny, wnoszące 49 proc. wkładów. Cześć osiągniętego zysku przeznaczona zostanie na zakup zagranicą surowców i urządzeń dla rzemiosła i przemysłu prywatnego.

(sta)

Skutki awarii — usunięte



Niedawno fiński parowiec „THORNBURY” w wyniku awarii steru wpadł na skały podwodne, doznając poważnych uszkodzeń przedniej części dna. Skutki tej przykryj awarii zostały usunięte na doku Gdańskiej Stoczni Remontowej i statek znowu wypłynął na morze. Na zdjęciu: s/s „Thornbury” podczas remontu.

Fot. J. Ferster

dą ekspozycji przenysłu maszynowego, które zajmują blisko 40 proc. przeniesionej dla Polski powierzchni krytej i ponad 85 proc. powierzchni otwartej.

Centralnym punktem ekspozycji tego działu naszego przemysłu będzie hala nr 1. Wystawione tu zostaną m. in. obrabiarki do metalu, drewna i obróbki plastycznej, maszyny papiernicze, włókiennicze, maszynny dla przemysłu spożywczego oraz wyroby metalowe.

Po raz pierwszy wystawimy urządzenia radarowe. Dużo nowości eksportowych zapowiadają także przemysł włókienniczy.

Wzrost MORSKIE i zagranicy

NIEMCY ZACH.

Prawdopodobnie już w najbliższym czasie rozpocznie się pertraktacje pomiędzy Niemcami i Republiką Federalną i Demokratyczną na temat budowy kanału południowo-północnego, który połączyłby Łabę z kanałem środkowo-wschodnim.

Według hamburskiego senatora Plate kanał taki skróciłby drogę wodną — w porównaniu z planem kanalizacji Łaby — o 50 km.

Kanał miałby również duże znaczenie dla terenów przemysłowych Salzgitter, Hannover i Brunswick.

STANY ZJEDNOCZONE. Na dzień 1 marca br. amerykańskie stocznie posiadały zlecenia na budowę 111 statków handlowych o powyżej 1.000 ton i łącznej nosności 3.896.559 ton. Poza tym stocznie podpisały również umowy na budowę różnego rodzaju innych typów statków handlowych o łącznym tonażu 913.339 ton.

Kontrakty z marynarką wojenną obejmują następujące jednostki: 21 łodzi podwodnych, 20 patrolowców, 15 torpedowców, 4 łutalskowie i 1 krążownik.

W ciągu marca stocznie amerykańskie nie otrzymały żadnych większych zleceń.

HOLANDIA. Towarzystwo naftowe Królewski Shell postanowiło założyć rafinerię naftową w Rotterdamie do Kolonii długości 200 km. Linia ta będzie gotowa przypraszalnie w 1960 r.

W Górze, który stanie się nowym portem naftowym nad Renem, powstanie rafineria o zdolności przerobu początkowo 4 mln. ton rocznie, później 7 mln. ton. Rafineria będzie otrzymywać surowiec rurociągiem z Rotterdamu.

W północnym terminie planowany jest również rurociąg z Marsylii w kierunku północnym, tak aby zasilił centrum przemysłu europejskiego ropą zarówno ze strony północy, jak i południa.

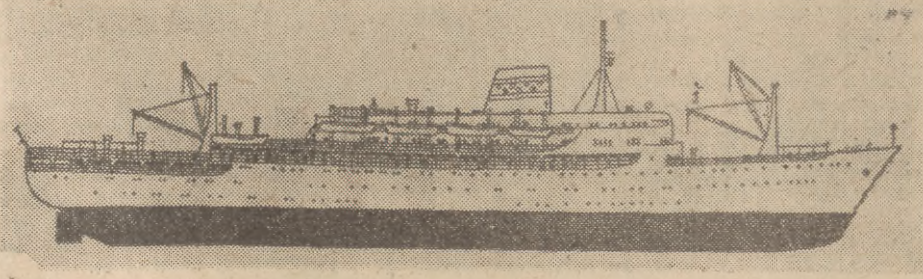
Dnia 23 kwietnia wszedł do Rotterdamu śledziwiatowy statek w br. W zeszłym roku analogiczna data przypadła na dzień 3 na ja.

(sta)

ZWIĄZEK RADZIECKI

Otwarto już letnią regularną linię pasażerską pomiędzy Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią.

Jako pierwszy wyruszył dnia 18 kwietnia statek pasażerski „W. Molotow” z Rygi do Londynu.



Nie zniekształcać teorii anatomii

Przywieźli masło! Ta prozaiczna, a niestety wciąż jeszcze rewelacyjna informacja elektryzowała jednak kobiety w chustkach i wtywnie panie. Cisnęły się, opanowane wspólnym pragnieniem — dostać choć jedną kostkę.

W domu podano mi jakieś obrzydliwostwo, z komentarzem: mięsa nie można dostać, to są „plucka”...

NOWY KIOPOT PROKURATORA

Polityka rolna, zapoczątkowana przez VIII Plenum, wywołała nowe bodźce ekonomiczne na wsi. Wzrost pęd do ziemi i zainteresowania rolnictwem. Wymownie świadczy o tym choćby nowy kiopot prokuratora w Nowym Dworze. Prokurator do niedawna oskarżał za samowolne porzucanie, a dziś zmuszony jest oskarżać za samowolne obejmowanie gospodarstw rolnych. Żywe zainteresowanie rolnictwem każe przypuszczać, że wyjdziemy z dotychczasowego impasu. Jest to element zastraszający, ale nie wyczerpujący zagadnienia. Otwartą pozostaje sprawa lepszego zaopatrzenia wsi, lepszego budownictwa i komunikacji. Wiele pracy wymaga sprawa lepszego zaopatrzenia socjalnych i kulturalnych, a przede wszystkim sprawa lepszego, prawdziwie gospodarskiej działalności terenowej władzy ludowej.

TEN GARNITUR TRUDNO PRZENICOWAĆ

Jeśli tyle się mówi o potrzebie wzmocnienia i rozszerzenia uprawnień rad narodowych — to zacząć należy od podstawowego ogniw. Od gromadzkiej rady narodowej.

Trzeba sobie otwarcie wyznać gorzką prawdę, że z obecnym garniturem prezydentów GRN daleko nie zajdziemy. Poza nielicznymi tyłkami wyjątkami, zasiadają tam ludzie bez elementarnych kwalifikacji.

W okresie wypaczonego do absurdu zarządzania centralnego nikt nie pytał o kwalifikacje. Przewodniczący GRN mieli zasadniczy obowiązek — być na „odprawach” powiatowych. Tam już za niego myśleli. Tam dostawali nowe polecenia i ciele za niewykonalnością starych. Repertuar poleceń był w swych podstawach ustalony: akcja wiosenna — siewna, akcja zimo — omlotowa, akcja jesienno — siewna. Dalej skrup, podtek gruntowy, kontrakcja i wreszcie zakłócenie „dobrowolnych” spółdzielni produkcyjnych. Prezydium gromadzkiej rady, nie mające praktycznie innej władzy ani uprawnień poza spełnianiem funkcji sekretarza, inkasenta i poganiacza — nie mogło zaskarbić sobie zaufania i autorytetu w gromadzie. Takie prezydium musiało w końcu stać się synonimem, nie własnej, ludowej władzy, ale wszelkiego zła, które od władzy pochodzi.

TRANSPARENT — TO NIE WSZYSTKO

W tym miejscu winien włączyć się głos protestu, że przecież rada narodowa — to nie tylko prezydium i jego urzędnicy. Głos ten jest niewątpliwie słuszny, jak słuszne jest hasło: „Aktywność mas — niewyczerpane źródło siły rad narodowych”. Każde jednak hasło, nie wypełnione realną treścią, pozostaje pustym frazesem, drętą mową, martwym transparentem.

Nikt rozsądny nie neguje wyższości spółdzielczych form gospodarowania na wsi i jeśli istniejących np. w pow. Nowy Dwór 23 spółdzielni produkcyjnych pozostało tylko 3 — to wcale nie jest dowodem, że indywidualna gospodarka jest lepsza od kolektywnej. Fakt ten musi być jednak sygnałem, że istniejący konflikt teorii z praktyką. Konflikt polegający

TEORIA SŁUSZNA, ALE BRAK ZAPŁONU

Trzeba się zgodzić, że istnieją bogate możliwości aktywizowania mas poprzez rady narodowe. Możliwość ta leży w samej strukturze i istocie rad narodowych jako „ogólnonarodowej powszechnej organizacji mas wspaniałych uczestniczących w rządzeniu państwem”.

Taka jest teoria — słusza teoria. Jednocześnie praktyka podpowiada, że podstawowy nie dowód wielu naszych rad pochodzi stąd, że nie umiemy się zuchować i wykorzystywać wielkich rezerw, które tkwią w ofiarności, inicjatywie i zdolnościach mas pracujących. Każda eksplozja poprzedza działalność zapłonu. Jeśli chcemy obudzić drzemące siły rad — początkową rolę zapłonu muszą spełnić prezydium. Dlatego wiele uwagi poświęcić trzeba umocnieniu znaczenia i autorytetu prezydium gromadzkiej rady narodowej. Przede wszystkim gromadzkiej, bo jest ich najwięcej, bo praktycznie najsilniejsza i bezpośrednia jest ich więź z masami, bo tam spotykamy się z największymi trudnościami kadrowymi.

NIE W TYM MIEJSCU ROŚNIE GŁOWA

Kadry są najważniejsze. Nie pieczętą przewoźniczą, zastępcy lub sekretarza, prezydium decydująco będzie o autorytecie. Tak było dawniej. Dzisiaj autorytet może zbudować tylko moralna postawa i kwalifikacje człowieka, który się pod tą pieczęcią podpisuje.

Są znaki na niebie i ziemi, że kompetentne czynniki myślą o nowej roli gromadzkiej rady. Rodzą się pierwsze koncepcje i wzory. Pamiętając o mądrości ludowego przysłowia, że „pierwsza kosa żyje dłużej”, nie mogą powstrzymać się od uwagi, że niektóre z tych kotów nie są głowy w miejscu, skąd winien wyrastać ogon.

Przeglądam wnioski przygotowane na naradę wojewódzką. Jeden z nich głosi, że „GRN winny przejąć przynajmniej 90 proc. spraw załatwianych dotychczas w powiecie”.

To mi się podoba. Tu widzę ducha decentralizacji. Jednocześnie nasuwa się logiczny wniosek, że przy takim przesunięciu zadań gromadzka rada zostanie wzmocniona „organizacyjnie” kosztem PRN. Nasuwa się wniosek, że powiatowa rada, rezygnując z wielu (90 proc.) funkcji administracyjnych, skoncentruje swą działalność na koordynacji, kontroli i instrukcji.

Niestety, na ten temat nie zostało mi powiedziane. Mówi się natomiast, że „przewodniczący GRN winien być wybierany”, natomiast „sekretarz GRN winien być mianowany przez PPRN”. Jednocześnie przewodniczącemu GRN nie stawia się żadnych warunków co do kwalifikacji, podczas kiedy sekretarz musi to być „człowiek co najmniej ze średnim wykształceniem”...

RODZINNY GROBOWIEC

Rozszyfrowując tę zawiłą teorię w praktycznym ujęciu — sprawa będzie wyglądała tak: Gromada może sobie wybrać przewodniczącego. Im będzie on głupszy, tym lepiej. Byleby umiał pościć pieczęć i podpisać się w miejscu wskazanym przez sekretarza. Sekretarz będzie już wiedział gdzie. Sekretarz będzie mądry — mianowany przez powiat.

Ktoś, kto to wszystko tak chętnie wykombinował zaborniał o mojej drobności. W swej radości twórczości pojechał za jednym zamachem demokratyzację, istotę działalności rad oraz decentralizację. Dlaczego decentralizację? — Bo trudno sobie wyobrazić, aby najmądrzejszy i najprawdopodobniej mianowany sekretarz uporał się z dotychczasowym zakresem działalności GRN plus 90 proc. obecnymi kompetencjami powiatowej rady. Nie da rady. Nawet w sojuszu ze średnio mądrym przewodniczącym „sztabem” pracowników w obowiązującej liczbie — dwóch do trzech na gromadzką radę.

PRZELAMAĆ KRĄG WTAJEMNICZONYCH

Są ludzie, którzy — gdy się mówi o konieczności podniesienia roli i znaczenia rad narodowych — kiwają z uznaniem głową. Przyznają rację. Jednocześnie chcieliby odłożyć wszystkie te sprawy do okresu po wyborach do rad narodowych.

Niewątpliwie wybory będą miały przełomowe znaczenie dla umocnienia rad. Praca w tej dziedzinie stanie się po wyborach łatwiej

szła, przyniesie szybsze rezultaty. Nie zapominamy jednak, że podobne horoskopy stawialiśmy sobie w okresie poprzednich wyborów, a praktyka życiowa przyniosła gorzkie rozczarowanie. Rady narodowe muszą stać się władzą ludu pracującego nie tylko z nazwy. Koniec na wydaje się potrzeba rozwinięcia szerokiej dyskusji, wykraczającej poza dotychczasowy krąg wtajemniczonych. Należy śmiało niż do tego forsować ten krąg aby przeciwdziałał zniekształcaniom koleją anatomii.

Obok argumentów ideologicznych, za potrzebą rozwiązania tego problemu przemawia niemiernie ważki argument — argument bytowy. Rady narodowe mają przecież spełnić dominującą rolę w bitwie o wzrost produkcji rolnej.

Wszyscy mamy chyba dość stania w kolejkach „za masłem”, a na obiad dań, które się zowią — „plucka”.

Wacław Hyra

MIŁO I SZCZERZE

Spór o „Kanał”

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 112 Waszego pisma z dnia 12 V. 57 r. przeczytałem recenzję z polskiego filmu „Kanał”. Autor jej stara się udowodnić bezwartościowość obrazu. Pierwszy główny zarzut — to to, że zdyscyplinowany oddział rozpadła się w kanale na trzy grupy. Trudno chyba żądać, by ranni i wyczerpani rozwijali takie samo tempo marszu, jak zdrowa część oddziału. Słowem — rzecz moim zdaniem całkiem naturalna.

Drugi zarzut — dlaczego „Stokrotka” wleczła się na końcu oddziału? Odpowiedź jest jasna — wleczła się, bo taszczy

ciężko rannego narzędnego, za specjalnym zezwoleniem dowódcy kompanii, który ma zresztą dokładną mapę i instrukcję. Dlaczego nie wyrzucił jej koledy? Byli zmęczeni i wyczerpani. W apatii człowiekowi własne życie zaczyna być obojętne, a co do piero cudze.

Autor frapuje dalszy los porucznika „Mądrogo” i kompanii wyłownej przez SS-manów. Wskazują go leżące obok ujętej kompanii, jak worki, ciała rozstrzelanych uprzednio powstańców. Jak widać każdy zarzut zaczyna się od „dlaczego” i jest nieporozumienie. Muszę przyznać, że widziałem gorsze filmy produkcji renowowanych kinematografii francuskiej i włoskiej.

Poza tym chciałbym do dać, iż widziałem powstańców warszawskich na własne oczy i sceny ujrzałem na filmie pokrywającym się z moimi wspomnieniami. Stąd wniosek — zarzut nierealistycznego ujęcia filmu reżyserowi stawiać nie można. Skłonny jestem także sądzić, że autor recenzji nigdy nie spacerował kanałami, nawet w czasie bardziej spokojnym i nie zdaje sobie sprawy, jak „miłe” wrażenie wywołuje taka przechadzka. Mocno przesadzone są moim zdaniem utyskiwania na stronę techniczną filmu i na dźwięk. Jest on o wiele lepszy niż w wielu poprzednich polskich filmach. Dialogi są zupełnie zrozumiałe. Uważam, że recenzja jest mocno niesprawiedliwa.

Załączam wyraży szcunku. — Antoni Wołoszyn Gdańsk

Karik rozłarżonych

Szofer taksówki nr 44 z Gdańska ob. Edward Choraży przyznał nam do redakcji PORTMONETKĘ, która została w jego wozie pasażer, jadący w nocy z 12 na 13 bm. W portmonetce oprócz pewnej kwoty są również pokwitowania.

Kierownik sklepu PSS nr 85 z Gdańska, z ul. Biskupiej 6 przyznał nam do redakcji TECZKĘ, zostawioną w sklepie przez rozłarżonego klienta.

Sport Sport Sport

Zanim zabrzmi pierwszy gong na praskim ringu

Wywiad »Sportowca Bałtyckiego« z Feliksem Stammem i Stanisławem Cendrowskim

Zainteresowanie, jakie wzbudził Wyścig Pokoju, po woli opada. Ale chwila techniczna od sportowych emocji nie będzie zbyt długi, bo już 25 bm. zabrzmi gong na praskim ringu, obwieszczając rozpoczęcie mistrzostw Europy w boksie.

Chcąc zorientować się w sytuacji naszego boksu przed praskim turniejem, zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do kapitana związku PZB p. Stanisława Cendrowskiego i trenera państwowego p. Feliksa Stamm.

— Sparring w wadze półśredniej między Nowakowskim i Koszałkowskim miał wyłonić reprezentanta. Jak panowie oceniają tę walkę? CENDROWSKI: — Walka Nowakowskiego z Koszałkowskim nie była ładna. Obaj wykazywali jeszcze sporo braków. Ja wybieram Nowakowskiego.

STAMM: — Sparring był słaby. Rzeszowski ma nieco lepszą kondycję i on pojedzie do Pragi.

— Rewelacja ostatnich mistrzostw Polski w boksie był młody pięściarz z Kutna Szepeński. Czy od tego czasu poczynił jakieś postępy? CENDROWSKI: — Rzeczywiście, to była rewelacja mistrzostw. Chłopak ten, jeśli

nał będzie wzorem pracowitości i systematyczności. Jak np. na obozie w Cetniewie, stanął się jednym z najlepszych polskich pięściarzy!

STAMM: — Szczepański już w tej chwili jest niezły. Na obozie dość skorzystał. Na pewno nie poznałoby go pani, lub nie zmieniał mistrzostw. To nasza przyszła „mucha” nr 1.

— Po dość długiej przerwie na obóz powołano Walską. Jaką wykazuje teraz formę? CENDROWSKI: — Przerwa mu zbytnio nie zaszkodziła. Dzięki solidnemu treningowi doświadczył doświadczeń formy.

STAMM: — Ten młody utalentowany pięściarz zdaje się dochodzić do formy. W tej chwili nie jest bardzo dobry, ale nie jest też zły.

— Kiedyś mówiło się bardzo dużo o talencie Jurka Adamskiego. Czy i obecnie chłopak ten rokuje tak wielkie nadzieje? CENDROWSKI: — Adamski trenuje dużo i solidnie. Po woli dochodzi do formy. Wśród kogutów jest najlepszy i to nie ulega żadnej wątpliwości.

STAMM: — Bydgoszczanin nie jest jeszcze w najlepszej formie. Nie ma tego refleksu, wyczuć dystansu i szybkości co w roku ubiegłym. Myślę jednak, że łąpie on formę „na Pragę”.

— Pięćtykowiek, jak mi wiadomo, trenuje w Bielsku pod okiem trenera Kaszli. Czy panowie znacie jego obecną formę? CENDROWSKI: — Zbyszek zobowiązał się do solidnego treningu ponieważ jest to bardzo pracowity pięściarz, więc wierzę, że nie zrobi nam zawodu.

STAMM: — Bielszczanin ma nieco utrudnione zadanie, gdyż startuje w nowej wadze. Ciężkaw jest, jak wypadnie jego debiut w Pradze. Ale mimo wszystko wiąże ze Zbyszkiem duże nadzieje.

— W wadze ciężkiej wybór padł na Mańkę. Czy Ryśard dysponuje większą siłą cioci, niż na mistrzostwach Polski? CENDROWSKI: — Trudno powiedzieć mi coś o cioci Mańki, gdyż jest to bokser nieprędko wzmacniający siłę cioci. Wykazuje jednak wzrost fenomenalną szybkość jak na zawodnika tej wagi.

STAMM: — Ryśard nie jest najgorszy. Wydał mi się że cioci trochę wzmocnił. No, a jego główny atut — to szybkość.

— Ostatnio dużo pisało się o obozach, jakoby one nie spełniały swego zadania. Czy panowie podzielają to zdanie? CENDROWSKI: — Nasz cenieliśmy obóz całkowicie spełnił swoją rolę.

STAMM: — Absolutnie się nie zgadzam z tym głosem o-

Niedzielne imprezy sportowe

PILKA NOŻNA GDANSK — boisko Startu w Oruni, godz. 17 — mecz o mistrzostwo III ligi Start Gdańsk — Flota Gdynia.

LEKKOATLETYKA Sopot, stadion IKS, przy ul. Wybickiego, godz. 9 — mistrzostwa lekkoatletyczne Zryw. GDANSK, stadion GKS Wybrzeże, godz. 9.30 — mecz lekkoatletyczny GKS Wybrzeże — Flota Gdynia.

GDANSK, stadion AZS, przy ul. K. Marksa, godz. 9.30 — akademickie mistrzostwa Wybrzeża.

GDYNIA, stadion przy ulicy Marchlewskiego, godz. 10 — trójmecz lekkoatletyczny z udziałem Dokers. Startu i Bałtyku.

RUGBY GDANSK, stadion AZS, godz. 15 — mecz o mistrzostwo Polski AZS Gdańsk — Górnik Katowice.

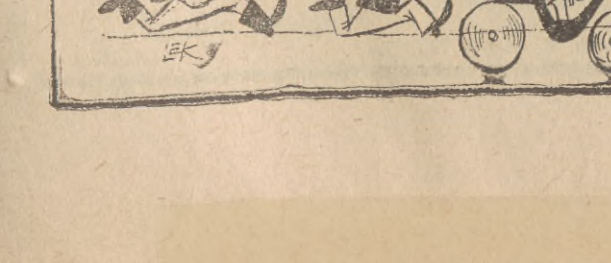
WIOSLARSTWO GDANSK, przystań AZS, godzina 9 — otwarcie sezonu wiosłarskiego.

BYDZ Sopot, sala turystyczna Grand - Hotelu, godz. 9 i 15 — półfinały drużynowych mistrzostw Polski.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA
GOSPODARSTWA potrzebna, Gd. Wrzeszcz, Wojska Polskiej 46 m. 3. P-2336
ZATRUDNIĘ wysoko kwalifikowanych mechaników samochodowych. — Zgłoszenia: Wrzeszcz Słowackiego 43 AUTO - REMONT Warszawa. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod G-8323
POMOC domowa dochodząca potrzebna. Zgłoszenia: Gdańsk, Wroclawska 23/4. G-8324
PRZYJMĘ chłopca do nauki zawodu piekarskiego. Zgłoszenia: Piekarnia Huczek Stanisław, Gdańsk, Jana z Kolna. G-8375
POTRZEBUJEMY natychmiast wędzarka z papieru mi kwalifikacyjnymi uczciwego na dogodnych warunkach do uzgodnienia. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod G-8397
GOSPODARSTWA potrzebna od zaraz. Wrzeszcz Politechniczna 17 a m. 5. G-8403
GOSPODARSTWA dochodząca od zaraz na dobrych warunkach przyjąć. Gdańsk, Oliwa ul. Benilowskiego 28. G-8404
ZDOLNA czeladniczka — krawiecka potrzebna. — Wrzeszcz, Wasowski 16-3. G-8414
POMOC do dzieł potrzebna od zaraz. Gdańsk, Kołodziejka, sklep „Ruch” 3erowski. G-8415
WYCHOWAWCZYNI do siedmioletniego chłopca — potrzebna. Wyjazd na prowincję. Warunki bardzo dobre. „Współpraca”. — Wrzeszcz Partyzanatów 6. G-8416

NAUKA
KOMPLETY z angielskim i rytmiką w wieku przed szkolnym Spot Chopina 19-1. godz. 9-13 G-8396
LEKARSKIE
SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych — dr Włodzisław Wrzeszcz, Marksa 80, róg Mickiewicza, dojazd tramwajem „8”, godz. 18 — 19. G-7749
ELEKTROKARDIOGRAFIĘ CZYNE badania serca, Gdynia, Świętojańska 104 a m. 5, od 16-18 G-8130
ROZNE
AUTO - MOTO - REMONT wykonuje remonty kapitalne, średnie, bieżące. Dysponuje dużym asortymentem części zamiennych, gwarantuje szybkie i solidne wykonanie. Tania Parkina, mycie, konserwacja samochodów. — Wrzeszcz, Słowackiego 43, telefon 432-05. G-8246
POSZUKUJE wspólnika z uprawnieniami do prowadzenia wytwórni artykułów kosmetycznych. Posiadam lokal oraz urządzenie. Oferty: „Dziennik Bałtycki”, Gdynia — pod „Drogerzysta”. G-499
RESORO do samochodów wszelkich typów wykonuje i naprawia Warsztat kowalski, — Grunwaldzka 158 Starzant — w nowo-wózu. G-8277
NAJŚRÓDZIEJNIEJSZE pódziękowanie tym wszystkim, którzy nam dopomogli w odzyskaniu naszego mienia składającego Pawlikowskiej. G-553
FOTOPORCELANY nastrob kowe wykonuje „Planorys”, Katowice, Kochanowskiego 12a. Zadzajcie bezpłatnych cenników. K-1353



— Na tor wyścigowy!

— Ile ci dał?

— Za tym samochodem, szybko!

— Proszę na Długi Targ...

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kuchmistrza poszukuje od zaraz do 30 września Profilaktyczny Dom Zdrowia Min. Zdrowia w Juracie nad morzem. Wynagrodzenie do 2.200 zł (z godzinami nadliczbowymi). Wyżywienie i mieszkanie bezpłatne. Zgłoszenia pisemne z życiorysem i świadectwami kierować na powyższy adres. K-1363

Farmaceutów na stanowisko kierownika apteki w Łobezie i w Starogardzie oraz w innych miejscowościach na stanowiskach receptariuszy zatrudni od zaraz Szczeciński Zarząd Aptek. Mieszkanie i zwrot kosztów zapewnione. Oferty składać pod adresem: Szczeciński Zarząd Aptek — Szczecin ul. Wieńkowskiego 1/2. 1473-K

Szwajcara i tuczarza zatrudni Gospodarstwo OZRHL, Kraków 28. Reflektuje się tylko na sily fachowe. Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej obowiązującej w rolnictwie. 1485-K

Kierowników gospodarstwa wysokokwalifikowanych oraz 10 murarzy wraz z pomocnikami poszukuje od natychmiast Zespół PGR Lisewo Malborskie. 1501-K

Krawców i szewców zatrudni od zaraz Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Gdańsku, Al. Zwycięstwa 52, tel. 335-98. 1502-K

Inżyniera-mechanika lub technika-mechanika na stanowisku technologa zatrudni Gdańska Fabryka Wyrobów Metalowych, Gdańsk, ul. Łąkowa 35/38. Wymagane wysokie kwalifikacje w zakresie technologii budowy maszyn oraz doświadczenie warsztatowe. Zgłaszać się w sekcji zatrudnienia, po uprzednim skierowaniu przez Urząd Zatrudnienia. 1504-K

PKP przyjmie od zaraz do służby kolejowej mężczyzn po wojsku w wieku do 35 lat z ukończoną szkołą podstawową na stanowiska manewrowych, zwrotniczych i konduktorów z placą po wyszkoleniu około 1.000 zł plus bezpłatny depozyt 3,6 tony węgla, bezpłatne umundurowanie, bezpłatne przejazdy dla siebie i rodziny oraz opieka lekarska i bezpłatne leczenie. Bliższych informacji udziela: PKP Oddział Przewozów w Tczewie, referat ogólny, stary dworzec oraz stacje Tczew, Zajączkowo-Tczewskie, Malbork, Łaskowie Pomorskie, Elbląg. 1467-K

Krawców i szewców zatrudni od zaraz Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Gdańsku, Al. Zwycięstwa 52, tel. 335-98. 8281-G

Wysoko kwalifikowanego narzędziowca ze znajomością regeneracji i naprawy narzędzi, oraz prowadzeniem kartoteki narzędziowej, zatrudni na dobrych warunkach Spółdzielnia Pracy „Jedność Techniczna” Gdynia, Między 32. 1510-K

OGŁOSZENIA DROBNE

MATRYMONIALNE

PIYWAJACY podobno — przyszłojny panna młoda inteligentna panna. Cel towarzyski — matrymonialny niewykluczone. Zdjęcia konieczne. Poważne oferty Gdynia 1. postę-restante Nenowski. P-2784

TRZECH oficerów PMH lat 23 nawiąże znajomość z pannami, średniego wzrostu, Zdjęcia mile widziane, dwukrotnie zapewniona. Oferty kierować — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „Lwy”. G-535

PANNA, posiadająca nieruchomości, pozna pana z gotówką do założenia wspólnego interesu w wieku od 40-50 lat. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „537”. G-537

TRWAŁE szczęście to dobrane małżeństwo. Zdobycie go zapewni jedynie biuro „Swatka” Wrszcz, Tuwima 10/8. Złatwałyśmy dyskretnie i solidnie. Powiadamy jednocześnie o wprowadzeniu do wiadomości warunków opłat. G-8313

PRZYPOMINIAMI godzi, przyjeżdżajcie: codziennie 8-14, piątek i sobota 10-18, niedziela 9-12. „Swatka” Wrszcz, Tuwima (Lipowa) 10/6. G-8313

NIERUCHOMOŚCI

OKAZJA: Pół kamienicy superkomfortowej w Gdyni, z powodu wyjazdu właściciela, bardzo korzystnie sprzeda Biuro OTLEWSKI Gdynia, Skwer Kościuszki 15 tel. 32-55. G-525

PARCELE w Chylonii, Pustki, barak mieszkalny na Grabówku sprzedam. Wiadomość Gdynia — Grabów, Okręgi 2/8. G-541

DOM jednorodzinny z garażem i ogrodem owocowym w Tomaszowie Mazowieckim sprzedam lub zamienię w trójmieście. Wiadomość: Szmajda, Sopot, 20 Października 782-2. G-451

HOMEK z ogrodem w trójmieście kupię, chętnie zostawię dożywocie. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „Dożywocie”. G-450

DOM jednorodzinny maksymalnie 4 pokoiowy w Gdyni ewentualnie w Orłowie wolny kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „8108”. G-8108

Dowództwo Marynarki Wojennej
OGŁASZA KONKURS

na obsadę tworzącego się »Teatru Muzycznego«

POSZUKUJE SIĘ:

1. Muzyków: trębacz, klawesnistów-saksofonistów, pianisty, perkusisty, kontrabasisty i gitarzysty.
2. Tancerzy i tancerzek: solistów i zespołowych.
3. Pieśniarzy i pieśniarek: solistów.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Kierownictwo Domu Oficera Marynarki Wojennej Gdynia, ul. Zawiszy Czarnego Nr 1, do dnia 25 maja br. w godzinach od 13 do 16.

Warunki do omówienia na miejscu. 1451-K

KARTUSKIE ZAKŁADY
TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE W KARTUZZACH,
ulica Gdańska 15

oferuje do sprzedaży niżej wymienione materiały:
żwir pospółkę, piasek budowlany, kamień brukowniczy II i III gat., kamień grys, różne frakcje.
Ceny sprzedaży na kamień wg posiadanej kalkulacji zatwierdzonej przez Woj. Komisję Cen, natomiast żwir i piasek wg obowiązującego cennika. — Zamówienia należy składać z podaniem ilości, terminem dostawy i dokładnymi warunkami płatności do Sekcji Zbytu — telefon Kartuszy 167. 1457-K

Kupimy skrzynię biegów

„MERCEDES” osobowy typ 170 V lub tryby do pół synchronizowanych skrzyni biegów. Zgłoszenie Woj. Przeds. Produkcji Po-mocniczej Nr 2, Gdańsk Wrszcz, ulica Kościuszki 10. 1507-K

SILNIK 0,8 — 1,5 KW
2800 obr. kupię. Gdańsk —
Przeróbka, ul. Przetoczna
31 c/12. G-8370

SAMOCCHÓD osobowy w
dobrym stanie kupię.
Zgłoszenia kierować: Sie-
dziszewski, Gdańsk — Oli-
wa, ul. Zwycięzców 13
tel. 814, w godz. od 17-19.
G-8373

MOTOCYKL WFM nowy
z licznikiem do 10.000 lub
bez licznika do 9.000 oraz
nowy zegarek „Delbana”
lub „Doga” do 1.500 lub
bez licznika i zegarka
do 500 zł kupię. Gdynia,
Świętojańska 77/5. G-8400

SPRZEDAŻ

„ADLER — Triumph” c/3
briole, stan dobry, nowe
ogumienie sprzedam. —
Wrszcz, Grunwaldzka 52
m. 1 (od Sobótki). G-8252

SAMOCCHÓD osobowy —
„Mercedes” w dobrym sta-
nie sprzedam. Wrszcz —
Miszewskiego 17 (garaż). G-8241

NORKI importowane z
premiowych hodowli za-
granicznych szafiry, paste-
le i standardy kanadyjskie
Guthrie polski. Hodowla,
Gdynia, ul. Kielecka, Po-
lanka, tel. 14-34. G-493

FORTEPIAN marki —
„Schreiber” z płytą meta-
lową sprzedam. Gdynia
tel. 18-28, od 8-10. G-8189

MOTOR 15 KW 220/380
volt kompletny z rozrusz-
nikiem (6.500) sprzedam.
Weidmann, Malbork, Pro-
monta 27 ul. Szpęgł. P-2765

3 WOZY ogumione 750 X
20 na łożyskach stan bar-
dzo dobry, sprzedam. Wia-
domość, Gdańsk, Elblas-
ka 1, Kiosk. G-500

MASZYNE nowa komplet-
na do wykonywania siek-
drucianych szafirów. Wia-
domość sobota i niedziela
godz. 14-18. Wrszcz
ul. Słowackiego nr 34 Or-
lewnia. G-8290

HURTOWNIA zabawek
pamiątek i galanterii Gdynia,
Skwer Kościuszki 15. G-466

20.000 SZTUK tub igielito-
wych (nadających się do
pasty, klejów itp.) sprze-
dam. Wiadomość Gdynia
tel. 48-92. G-529

MOTOCYKL WFM niedo-
tarty z gwarancją sprze-
dam. Bolczewski, Sopot.
Emilii Piłater 11 telefon
515-10. G-531

MASZYNE do szycia „Sin-
ger” gabinetowa sprze-
dam. Gdańsk ul. Straga-
niarska 28 m. 1. G-8391

PRZYCZEPE 6 ton w do-
brym stanie oraz motocy-
kl SIL w dobrym sta-
nie, okazynie sprzedam.
Gdańsk — Orunia, ul. Smet-
na 9/1. G-8074

PUSZCZARKI typu Al-
fa nowa sprzedam lub za-
mienię na wibrator elektr.
za dopłatą. Wrszcz, Zb-
z Bogdanca 55. G-8219

SAMOCCHÓD DKW F-8 —
stan dobry sprzedam. Te-
lefon 432-90. G-8221

AKORDEON 80 basów, 8
reglstrów sprzedam. So-
pot, ul. Winińskiego 10
m. 2, od 14-20, Wojcie-
chowski Stanisław. G-8229

WESTFALKE węglowo-
gazowa, burko i inne me-
ble sprzedam. Sopot, Fi-
szera 15 m. 3. G-8240

ROZSADE truskawek w
odmianach Deutsch Ever-
na i Afrika, cena 40 gr
szt., wraz z przesyłką po-
stową za załączeniem poczt-
owym Kiosku, Zwierzow-
począ Ostróda woj. ni-
szczyński. G-490

MOTOCYKL „12”, radiod-
biornik i aparat fotogra-
ficzny „Zorka” sprzedam.
Orunia, Nowiny 29. G-8321

MASZYNE do robienia —
swetrów „Auto — Knitter”
angielska nowa okazynie
sprzedam. Gd. — Oliwa tel.
138 godz. 15.30 — 17. G-8329

PIANINO krzyżowe pan-
cerne wysokiej marki o-
kazynie sprzedam. Gd. —
Wrszcz, Strakowski 4/2. G-8338

MOTOCYKL DKW — NZ
250 ccm sprzedam. Sopot,
Bieruta 47-4. G-8339

Wszelkie ogłoszenia
do »Dziennika Bałtyckiego«

przyjmujemy własne biura:

Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80

Gdynia, Świętojańska 9 telefon 27-50

Elbląg, Ratuszowa 10, tel. 20-95

oraz ogłoszenia drobne w wszystkie

urzędy pocztowe 1329-K

MOTOCYKL B1W — 750
ccm na teleskopach z wóz-
kiem sprzedam lub zamie-
nię na „Jawę” Gdańsk —
Wrszcz ul. Jesionowa 7
a m. 1. G-8344

„JAWA” 250 CZ nowa (w
skrzyni) sprzedam. Gdynia,
Świętojańska 104 m. 2. G-8349

WFM i K-55 sprzedam. O-
liwa ul. Polanki 94 a —
(przystanek tramwajowy)
Abraham. G-8351

WOZEK spacerowy czes-
ki stan bardzo dobry oka-
zynie sprzedam Gdańsk-
Wrszcz Karłowicza 17
m. 2. Strzałek. G-8356

ZWIR, piasek, pospółkę
2-4 loco wagon dziennie
dla państwowych i pry-
watnych przedsiębiorstw
sprzedam. Oczekuję ofert.
Smuczyński Czesław Mar-
szewo, poczta Jodowo, po-
wiat gdański. P-2867

MOTOCYKL nowy AWO-
Sport zamienię na samo-
chód osobowy lub sprze-
dam. Wiadomość tel. 512-
64. P-2861

AKORDEON 32 basowy —
sprzedam. Gdańsk ul. Kar-
tuska 67 m. 2. G-8363

WFM nowy sprzedam. —
Gdańsk, Jana z Kolna 7
w podwórzu. G-8366

MOTOCYKL z przyczepką
m-ki „Zündapp” 600, czę-
ści zapasowe sprzedam.
Sopot, Bieruta 12/1. G-8369

GARNITUR do herbaty —
srebrny, stylowy sprze-
dam. Wrszcz informacja
telef. 431-98. G-8371

MOTOCYKL „Rudge” 500
ccm sprzedam. Wrszcz
Bol. Prusa 6/1, od 16-19. G-8377

MOTOCYKL „Sahara” —
BMW 750 z koszem w
dobrym stanie sprzedam.
Engler Gd. — Rudniki ul.
Michalski 2. G-8378

Gdańskie Przedsiębiorstwo
ZAOPATRZENIA ROLNICTWA

Gdańsk, ul. Chmielna 73

zawiadamia, że posiada na składzie

ciągniki

„URSUS” i „ZETOR”

z maszynami współtowarzyszającymi, wozy ogumione, grabiarki konne, płuczki i cały szereg innych atrakcyjnych maszyn rolni-

czych z przeznaczeniem na sprzedaż.

Równocześnie powiadamy, że sklepy nasze w Gdańsku przy ul. Ogarniej 65 i w Elblągu ul. Grunwaldzka 19, dysponują pełnym wachlarzem części zamiennych do ciągników, silników i maszyn rolniczych, jak również sprzedają narzędzia i urządzenia warsztatowe ślusarskie, kowalskie i stolarskie, wyroby metalowe, artykuły techniczne i gospodarstwa wiejskiego.

Ceny konkurencyjne. Przyjmujemy zamówienia na dostawę części do maszyn nietytowych. Udzielamy pisemnych informacji i bezpłatnych porad w zakresie zaopatrzenia. z

Samochód ciężarowy

Chevrolet, 2 tony

sprzeda

Rzemieślnicza

Spółdzielnia Pracy

„SZKLARZ”

Gdańsk — Orunia,

ul. Pl. Oruński nr 3.

8362-G

ODSTĄPIE dwa pokoje z
kuchnią, ogródem, zasiany
wydzielone z pełną doku-
mentacją za zwrotem ko-
szów, Orunia, Pl. Oru-
ński 12 m. 1. G-8261

ZAMIEŃNIE 3 pokoje z ku-
chnią samodzielnie w cen-
trum Gdyni na 2 pokoje
z kuchnią samodzielnie w
centrum Gdyni wyłącznie
z pracownikami PLO.
Oferty „Dziennik Bałtycki”
Gdynia pod „521”. G-521

2 POKOJE sienne z
kuchnią, łazienką w Gdyni
Śląska 33 m. 125 zamie-
nię z kolejarzem na 3 po-
koje z kuchnią niekolejo-
we. G-523

ZAMIEŃNIE 3 pokoje z ku-
chnią, dużą werandą, ga-
załem, ogródkiem, gazem
(domek jednorodzinny) o-
bok przystanku „12” —
Gdańsk — Siedlce, Nad Ja-
rem 36 dojazd autobu-
sem „115” z 1 Maja. G-8421

POKOJU pustego poszu-
kuje w trójmieście. Do-
bre zaplace. Zgłoszenia
„Dziennik Bałtycki” —
Gdańsk pod „Pusty”. G-8492

ZAMIEŃNIE dwa duże po-
koje z używalnością kuch-
ni w centrum Gdyni na
mniejsze w Gdyni ul.
Świętojańska 55 Cerow-
nia. P-2876

PRACA

KUCHARKA wykwalifiko-
wana od zaraz potrzebna
Restauracja pod „Kotwi-
cą”, Hel. G-503

CZELADNIKA kowalskie-
go oraz 2 uczniów przy-
jmie Ciechowski, Gdynia,
Litewska 8. G-508

POMOC domowa na stałe
lub dochodząca potrzebna
Warunki dobre. Zgłosze-
nia codziennie od godz.
17 do 19 Wrszcz Sienki-
wicz 5 a m. 4. G-8289

SAMODZIELNA, uczciwa
starsza gospośka najchę-
tniej samotna przyjmie na
stałe od zaraz. Warunki
dobre. Referencje koniecz-
ne. Wrszcz, Kościuszki
24 m. 3. G-8139

Spółdzielcze Zakłady

Chemiczno-Tłuszczowe

i Mineralne w Gdyni

ulica Batorego Nr 4

przyjmują oferty na dostawę
MARGLU (kredy surowej kopalinowej)
z dostawą do Zakładu Mielarni Kredy
w Kościerninie ul. Skarszewska 1.
Warunki dostawy do omówienia. — Oferty
składać w Mielarni Kredy w Kościerninie.
1450-K

Zawiadamy byłych pracowników
kas totalizatora

że przyjeżdża do pracy na sezon wyścigowy br.
odbędzie się w dniach 21 i 22 maja od godz.
16 do 18 na Torze Wyścigów Konnych
w Sopocie. 1503-K

REJON EKSPLOATACJI DRÓG

PUBLICZNYCH W STAROGARDZIE GD.,

zamyka ruch dla wszystkich pojazdów przez
most w Osiecznie na drodze Borzechowo-
Osieczna, w czasie od 15 maja do 15 lipca
br. z powodu przebudowy mostu.

Objazd drogą leśną od Leśnictwa Osiecz-
na do m. Osieczna wynosi 1,5 km. K-1499

Dnia 16 maja 1957 r. przestało nagle bić
serce mojego najdroższego, jedynego syna,
jedynego brata i szwagra

ś. t. p.

Edmunda Izydorka

w wieku lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19.V. br.

o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Witominie.

O czym zawiadamiają Krewnych, Przyja-
ciół i Znajomych w nieutulonym żalu

MATKA, SIOSTRA, SZWAGIER
I RODZINA

G-550

Dnia 16 maja 1957 r. zasnął w Bogu po
długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 60

ś. t. p.

Maksymilian Kapelusz

radca Wojew. Zarz. Łączności

Wyprowadzenie drogiego nam zwłok na-
stąpi dnia 20 maja o godz. 9 z kościoła św.
Jakuba w Oliwie.

O czym zawiadamia

8395-G

RODZINA

Dnia 17 maja br. przestało bić szlachetne i czule serce
naszej jedynej pełnej poświęcenia i troski siostry, siostrzenicy
i kuzynki

ś. p. KLARY SUCHECKIEJ

lypl. nauczycielki muzyki przy Państwowej Szkole Muzycznej

w Lęborku.

Przeżywszy lat 47, podążyła w niespełna dwa lata za swoją

ukochaną mamusią.

Ekspozycja drogiego nam zwłok odbędzie się w poniedziałek

dnia 20 maja br. o godz. 8.30 z domu żałoby przy ul. Koperni-

ka 16, do kościoła parafialnego św. Trójcy w Wejherowie. Po

Requiem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodzinnych na

mentarzu.

Na smutne te obrzędy zapraszają wszystkich Życzliwych

w ciężkim smutku pogrążeni

BRAT I RODZINA

Wejherowo, dnia 17 maja 1957 r. 8401-G

„Wesele kaszubskie“

Pięknym dowodem ożywienia życia kulturalnego na wsł. kaszubskiej jest praca zespołu świetlicowego w Stanisławcu w pow. kartuskim. Tamtejszy zespół pod kierownictwem ob. Stanisława Przyczkowskiego nie dawno wystawił sztukę ks. Bernarda Syty pt. „Wesele kaszubskie”. Z przedstawieniem zespołu odwiedził też wś. Leśno i Sierakowice. Warto podkreślić, że po trafionym nakłonie także do występowania na scenie starszych mieszkańców wsi, którzy przy tej okazji wydobyli ze skrzyń zapomniany stary czepek kaszubski. (P. T.)

Słownik geografii turystycznej Polski

Pięć lat trwały prace nad przygotowaniem i oddaniem do druku Słownika Geograficzno-Turystycznego. Przewodził je Pracownia Geografii Turystyki Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego, pod kierunkiem mgr M. I. Milekiej. Rezultatem — jest Słownik geografii turystycznej Polski, którego tom I (A-N) niedawno się ukazał (stron 624 dużego formatu).

W dwóch tomach Słownik zawierać będzie około 5000 haseł, obejmując całą Polskę (w tym około 3500 miejscowości). W tomie I najobszerniejszym następnym jeśli chodzi o opis miejscowości, jest hasło „Kraków” (23 szpalty), na drugim miejscu stoi hasło „Gdańsk” (29 szpali), opracowane przez Zygmunta Brockiego. Hasło „Gdynia” opracował prof. Stanisław Szymborski, pozostałe miejscowości do województwa gdańskiego — Franciszek Mamuska. Na liście 38 współautorów i tomu widzimy nadto nazwisko doc. Józefa Stanisławskiego z gdańskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Pierwsze arkusze tego potężnego tomu oddano do druku jeszcze w grudniu 1953 roku, dla tego niektóre informacje są już zdezaktualizowane. Jednak Słownik — mimo to — jest prawdziwą encyklopedią krajoznawczą o wielkiej wartości. Nakład Słownika wynosi 17.000 egz.

Nasza ocena

Pierwszomajowa wystawa w Sopocie

TEGOROCZNA okręgowa wystawa, otwarta w maju w pawilonach sopoc-



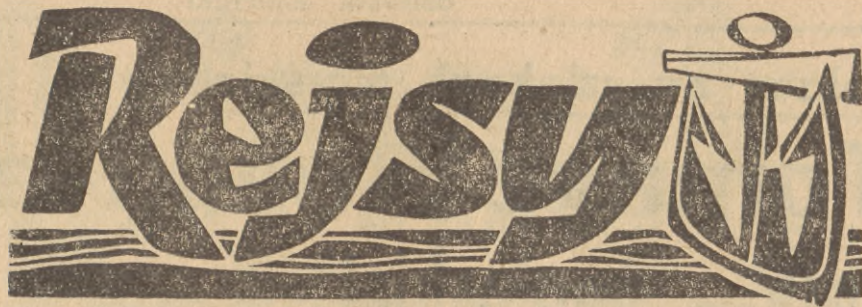
Piotrowicz — Stara kobieta — rysunek Fot. J. Ferster

kich przy molo, składa się z kilku małych indywidualnych kolekcji oraz bieżącej ekspozycji miejscowych artystów. Ogółem pokazano prace 60 autorów z zakresu malarstwa, grafiki i rzeźby.

Z wystawą jubileuszową wystąpił St. Chlebowski. Jest to gdańszczanin, znany i szanowany malarz na tutejszym terenie jeszcze w okresie międzywojennym. Obrazami olejnymi wypełnił salę w tzw. okrągłaku. Ekspozycja jest nieduża, ale dobrze zestawiona. Martwe natury, krajobrazy i kompozycje figuralne dobrze są rysowane i harmonizowane w barwach. Świadczy o poważnym stosunku autora do podejmowanych zagadnień. Artysta wypracował indywidualną formę obrazu, w której z dużą swobodą na kanwie dobrze wyczuł szarych to nacji polską jaskrawsze akcenty. Płaszczyzna obrazu zawsze jest u Chlebowskiego

Gdańsk - ośrodkiem wydawniczym

W ub. czwartek dyr. Departamentu Wydawnictw w Min. Kultury i Sztuki Zatorska, omawiając aktualną politykę wydawniczą U. W., poinformowała, że Gdańskie Towarzystwo Naukowe rozpoczyna samodzielną działalność wydawniczą. Na zwołanym z tej okazji zebraniu, domagano się rozszerzenia działalności wydawniczej Wydawnictwa Morskiego.



NR 20

NIEDZIELA, 19 MAJA 1957 R.

ROK XLII

W 35 rocznicę

Gimnazjum Polskie w Gdańsku w latach 1922-1939

W maju bieżącego roku mija 35 lat od chwili powstania w b. Wolnym Mieście pierwszej polskiej szkoły średniej pod nazwą Gimnazjum Polskie w Gdańsku. W ciągu 17 lat swego istnienia placówka ta była jednym z istotnych czynni-

przez senat gdański potrzeb publiczkich w zakresie publicznego szkolnictwa powszechnego. W odniesieniu do polskiego szkolnictwa średniego władze gdańskie wykazywały jakiegoś rodzaju zaniechania ze swej strony. Dlatego powstanie Gimnazjum Polskiego wiąże się ściśle z powołaniem do życia w końcu 1921 roku Macierzy Szkolnej w Gdańsku, która po

Gdańsku gimnazjum stało się „beniaminkiem całej Polski”.

URUCHOMIENIE zakładu nastąpiło w dniu 13 maja 1922 roku, w przydzielonym przez Komisarza Generalnego RP budynku pokonarszawym, przy ul. Amwelsen Turm, (dziś ul. Białowiejskiej, ciastnym i nie dogodnym, stanowiącym jednak na mocy orzeczenia tzw. komisji rozdzielczej własność rządu polskiego. W chwili powstania było Gimnazjum Polskie szkołą koedukacyjną, liczącą wstępnie 5 klas. Klasę najwyższą, z której dle wiatu, uzyskano w r. szk. 1926/27, w związku z czym w marcu 1927 odbył się pierwszy egzamin dojrzałości.

Mimo obietnie senatu z roku 1921 prawa publiczne oraz uznanie świadectw dojrzałości uzyskała szkoła dopiero na mocy umowy polsko - gdańskiej z dnia 18 września 1933 roku.

W zakresie struktury szkoły, podziału roku nomenklatury klas musiano Gimnazjum Polskie uwzględnić przepisy dotyczące szkolnictwa niemieckiego gdańskiego. Dlatego początek roku szkolnego przypadł i w tej szkole na wiosnę po trzech wielkanocnych. Klasy miały tradycyjne nazwy łacińskie (od seksty do prymy). Gdy w roku 1938 dokonano w Niemczech i w Gdańsku reorganizacji 9-klasowego gimnazjum na 8-klasowe, trzeba było i w Gimnazjum Polskim przeprowadzić analogiczną reformę.

Plan naukowy szkoły, party był zgodnie z wymogami senatu na programie gdańskiego gimnazjum realnego. Jednakże w zakresie języka polskiego i historii stosowano w pełni ówczesne programy polskie. Ze względu na znaczne trudności językowe części młodzieży pochodzenia gdańskiego kładziono największy nacisk na poprawność języka oraz na krzewienie umiłowania mowy ojczystej.

ROZWÓJ MIMO SZYKAN I PRZEŚLADOWAŃ

MŁODZIEŻ Gimnazjum Polskiego pochodziła ze wszystkich warstw społecznych, najsilniej jednak reprezentowała sferę urzędniczą i drobnoemigracyjną. Uczniowie pochodzenia robotniczego osiągalni maksymalnie 14 proc. ogółu młodzieży gimnazjalnej. Procent ten obniżał się znacząco w latach trzydziestych, w okresie jawnej hitleryzacji Gdańska i mnożących się szykan i prześladowań w szczególności tej części ludności polskiej, która z tytułu pracy i obywatelstwa ulegała była od Niemców gdańskich przede wszystkim pod względem ekonomicznym.

O rozwoju szkoły najlepiej świadczą dane liczbowe. Przeliczoną ilość uczniów w nosiła 535 osób. Młodzież obywatelstwa gdańskiego liczbowo przewyższała uczniów obywatelstwa polskiego, zwłaszcza w klasach niższych. Liczba klas — oddziałów wahała się w granicach 18 — 20, grono nauczycielskie z 10 osób w roku 1922/23 zwiększyło się w pierwszym dziesięcioleciu nie mal czterokrotnie, utrzymując się w tej liczbie do roku 1939 włącznie.

W latach 1927 — 1929 opuszczało mury szkoły 203 maturzystów (rocznie przeciętnie 14 osób), w tym obywateli gdańskich 100, polskich 103. Wielu absolwentów Gimnazjum Polskiego przechodziło od razu do pracy w kolejniectwie, maklerce, w handlu i urzędach. Inni kierowali się na studia w politechnice gdańskiej. Z biegiem lat zwiększał się procent młodzieży gdańskiej studiującej w Polsce.

Należy podkreślić, że wychowankowie Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, har-

się z niemiecką, zaprawiani do dojrzałości i odpowiedzialnej pracy społecznej, wykazywali godną, patriotyczną postawę i na polach bitewnych, i w obozach kaźni, jak niemieckiej w pracach konspiracyjnych, czy w bojach powstań warszawskiego. Wielu powróciło w 1945 roku do polskiego już Gdańska; wśród nich znalazła się grupa młodzieży, której wybuch wojny uniemożliwił maturę w Gimnazjum Polskim. Grupa ta złożyła egzamin dojrzałości już we wrześniu 1945 roku w Gdańsku - Wrzeszczu, w liceum im. dr Władysława Pniewskiego.

NAJBARDZIEJ ZASŁUGI

WŁADYSŁAW Pniewski, profesor Gimnazjum Polskiego w latach 1925 — 1939. Dokończenie na str. 8

Lidia Próchnicka tęskni za krajem

Z wizytą u matki „gwiazdy obu Ameryk“

Niedawno Juliusz Kydryński zamieścił w „Przekroju” artykuł pt. „Gwiazda obu Ameryk”. Omówił w nim niezwykle talentowaną aktorkę polską Lidii Próchnickiej, która po wojnie wyjechała w 1946 r. do Francji, skąd z kolei „wyemigrowała” do Chile w Ameryce Południowej, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych A. P. Jak pisał Kydryński Próchnicka wszędzie odnosi niezwykłe sukcesy artystyczne. Mało tego! Prasa amerykańska nazywa ją często następczynią Heleny Modrzejewskiej.

Tak się złożyło, że matka młodej aktorki WANDA PRÓCHNICKA, zamieszkała po wojnie w Gdyni, gdzie jest profesorem Państwowej Szkoły Muzycznej, równocześnie uczy też w Państwowej Średniej Szkole Muzycznej we Wrzeszczu. Jej więc składamy wizytę, aby bliżej poznać się z niezwykłą karierą aktorską starszej córki.

W NIEWIELKIM pokoju pani Wandy króluje niepodzielnie fortepian. Na nim jakieś kwiaty i fotografie rodzinne. Z jednej z nich patrz na mnie pełne zadumy oczy Lidii Próchnickiej, której śliczną twarz pamiętam z „Przekroju”. Obok fotografia równie urodziwej Stelli Próchnickiej, drugiej córki p. Wandy, pianistki, mieszkającej stale w stolicy.

OSZAŁAMIAJĄCA KARIERA

BŁORAC do ręki fotos, nawiązując od razu do interesujących szczegółów, związanych z karierą artystyczną Lidii. Twarz matki rozjaśnia pełen ciepła uśmiech.

— Rzeczywiście! — przytakuje moim słowom — życie Lidii to niezwykła, obfitująca w nadzwyczajne zdarzenia historia „z tysiąca i jednej nocy”.

— Zaczęło się w Paryżu, dokąd Lidia przyjechała w 1946 roku, po sukcesach odniesionych w „Pannie Mariuszewskiej” w Teatrze im.



Po dachach spływa słońce powoli w moje okno. I tu trafiasz, wiosno?

Szeptaleś słowa drzące prośb cichych i modlitwy, ażebyś mi zakwitła...

Dziś przysiaś...

Zamykam oczy łzami, sercem ku tobie rosnę, ty dobra, dobra wiosno...

Co szepcesz promieniami? jaką chcesz dać legendę?

„Chwileczkę tylko będę... Odejdę...”



Wiosna, swobodny chłopak, z łaski szare kamyczki rzuciła w górę. One, zmienione się w skowronki, śpiwią już skrzydlatym chórem.

Te, których nie rzucono w srebrne powietrze, w słońce i błękit, leżą wśród trawy niepotrzebne jak żal na serca dnie ukryty.

Potrącam te kamyczki szare, którym nie dano szczęścia skrzydeł i pod skowronków lotnym gwarem łaską pomarłych marzeń idę.

Słowackiego w Krakowie, gdzie grała główną rolę. W doznacie mus wewnętrzny, jaki gna artystę z kraju do kraju, ze sceny na scenę, nie dał jej spocząć na laurach we Francji, mimo, że opanowała szybko język francuski nagła tam w tym języku film. Chile i jego stolica Santiago — to był drugi etap wędrówki po świecie.

Pani Wanda drżącymi z emocji rękami przetrząsa stopy listów, szuka fotofosów, recenzji, artykułów prasowych, jakie przesyłała matce uwielbiającej ją córka. — Lidia jest bardzo pracowita — rzuciła mimochodem p. Próchnicka. Szybko nauczyła się języka hiszpańskiego i zdobywszy duży sukces na jakimś konkursie recytatorskim, została zaproszona do odegrania w teatrze w Santiago roli królowej w sztuce Cocteau „O-rzel dwugłowy” zaś później grała w sztuce Salacroux



Lidia Próchnicka

„Histoire de rire”, które to rolę zapewniły jej narodową nagrodę chilijską dla najlepszej artystki dramatycznej na rok 1951.

— Może jednak lepiej aby mówili za mnie recenzje — uśmiecha się skromnie p. Wanda, podsuwając mi plik wycinanek z gazet, odpisów recenzji i krytyk teatralnych.

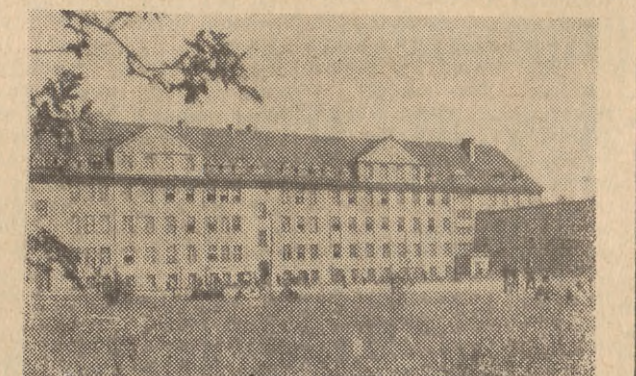
ZACHWYTY PRASY ZAGRANICZNEJ

„Pani Próchnicka jest nie tylko doskonałą, ale i piękną aktorką. („Herald Express”), „Pani Próchnicka objawiła się jako mło-

de, powabne, wdzięczne i pełne życia zjawisko” („Los Angeles Examiner”). „Lidia Próchnicka jest subtelna i doskonałą aktorką, tak pełną kobiecego uroku, że niewątpliwie stanie się w Ameryce tak popularna jak była w Europie i w Chile” („Daily News Life”). „Pojawienie się nowej gwiazdy w Hollywood” („Nowa Zaria”) itd.

Po Chile, Lidia Próchnicka zatriumfowała w Stanach Zjednoczonych i w teatrze i w filmie. Śledząc pełne zachwytu głosy prasy można było sądzić, że życie Lidii Próchnickiej to pismo nieustannych rozkoszy, przepłatanych triumfami scenicznymi. Sądząc jednak z listów, jakie pisze do umiłowanej „mamuski”, życie to jest rzeczywiście niezwykle ciekawe, ale i nie brak w nim przywzrostowych kolców, które często prowoku-

ją świetną aktorkę do pełnych tęsknoty westchnień i rozmyślań, którym daje wyraz, marząc o powrocie do kraju. — „Co do powrotu do Polski — pisze ona w jednym z listów — to oczywiście wrócić. Jest to tylko kwestia czasu...” Tęsknię za mamuszką bardzo, bardzo i marzę o tej chwili, kiedy ją zobaczę”. „Boże, aby to się stało jak najprędzej!” — Wróci na pewno, będzie mi wspólnie witały w Gdyni — mówi do p. Wandy, żegnając ją serdecznie. Rozmowę przeprowadziła JULIA ZIEGENHIRT



Gmach dawnego Gimnazjum Polskiego w Gdańsku od strony dziedzińca. Fot. J. Ferster

ków utrzymywania polskości w Gdańsku.

Organizacja szkolnictwa polskiego napotykała wiele trudności mimo oficjalnego zapewnienia w art. 104 traktatu wersalskiego, że „żadne różnice nie będą czynione w W. M. Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia i języka polskiego”. Wobec stałej tendencji umniejszania w statystykach faktycznej liczby Polaków i sprowadzania ich liczby do 4 proc. ogółu ludności Gdańska, nie mogło być zbudzić do możliwości zaspokojenia

„BENIAMINEK CAŁEJ POLSKI“

W dniu 12 grudnia 1921 roku uzyskano koncesję senatu na prowadzenie przez Macierz Szkolną gimnazjum, dostępnego dla dzieci urzędników polskich i innych obywateli gdańskich zamieszkałych w Gdańsku oraz dla dzieci obywateli gdańskich pochodzenia lub języka polskiego. Ze strony ówczesnego ministerstwa WR i OP w Polsce otrzymała Macierz pomoc materialną i w pewnym stopniu organizacyjną z wyłączeniem jakichkolwiek świadczeń finansowych z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej. Wobec tego zainicjowano ogólnopolską zbiórkę pieniędzy na rzecz gimnazjum. Wybitni działacze gdańscy Poloni, a głównie członkowie zarządu Macierzy Szkolnej, ze Stanisławem Dobruckim, dr Franciszkiem Kubaczem i ks. Leonem Miszewskim na czele, podjęli konieczne prace.

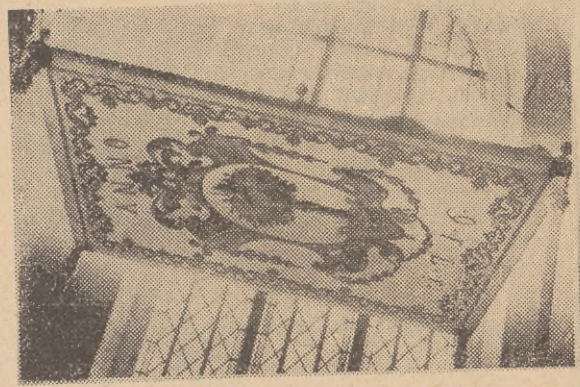
Ale najwięcej zasług posiadał przebiegający podówczas w Gdańsku znany pisarz, Stanisław Przybyszewski. Jego uparty trud w poruszeniu całej Polski na rzecz świadczeń pieniężnych dla Gimnazjum Polskiego, jego piętne artykuły i odezwy w tej sprawie zdecydowały o wygranej, o tym, że według własnych słów pisarza, powstające w



Stanisław Chlebowski — Koncert — olej Fot. J. Ferster

Zabytki gdańskie (80)

Baldachim z katedry oliwskiej



W południowej stronie ambitu oliwskiej katedry ustawiony jest baldachim z początku XVIII w. Zawsze używano go tylko przy uroczystych procesjach niosąc nad celebrującym opatem.

Główna, widoczna od dołu płaszczyzna baldachimu zawiera niezwykle ciekawie skomponowany ornament, bogato i pięknie haftowany szatą po środku herb Oliwy — drzewo oliwne z Matką Boską i Dzieciątkiem — ujęty w wielki, doskonale zwisający medalion; nad nim słowo „Anno” (w roku), pod nim: 1716; całość obrzeżona stylizowanym ornamentem z motywem kwiatu granatu.

Z baldachimem tym tradycja wiąże imię królowej szwedzkiej Krystyny, córki Gustawa Adolfa, która, porzucając protestantyzm i zrekłszy się tronu, osiadła w Rydze i tam miała własnoręcznie (!) wykonać ekscypijny ten haft dla dwukrotnie złupionej przez Szwedów Oliwy. Tradycja nie zwąza na rozpiętość dat (Krystyna zmarła w 1689 r.), a z wyhaftowaną datą wiąże dopiero fakt przekazania baldachimu do Oliwy.

Ciekawe byłoby stwierdzenie przez historyków sztuki, czy ornamentyka baldachimu nie wykazuje analogii z ornamentami paramentów w kościele Panny Marii w Gdańsku, a przede wszystkim z polskimi „warsztatami” klasztornymi: norbertanek w Żukowie lub benedyktyniek w Żarnowcu.

Ze zbiorów Romana Wyrobka

Polacy na szlakach morskich

Tomasz Wolski - admirał floty. . papieskiej

BYŁ typowym przedstawicielem awanturniczego wojaka swojej epoki. Niespokojny, żądny przygód, pełen szlachetnej fantazji i nieposkromionej zadrzystości, jeździł po świecie i nie mało narobił hałasu wokół siebie, zanim został... admirałem floty papieskiej.

Urodzony na początku XVIII wieku, już w dzieciństwie dużo podróżował. Po raz pierwszy zetknął się z morzem w Gdańsku, dokąd wzorem wielu innych Polaków ówczesnej doby wybrał się sprzedawać płody rolne z własnego folwarku. Widok morza robi na nim ogromne wrażenie, postanawia więc zostać marynarzem.

W tym czasie głośno było wojny z muzułmanami, w których ważną rolę odgrywała flota krajów śródziemnomorskich. Wolski postanawia zaciągnąć się na statek hiszpański. Mimo sta- rani nie miał okazji wyjazdu do morza z Gdańska, wobec czego udaje się na Morze Śródziemne... pieszo.

Na początku 1726 roku znajduje się w Wenecji. Po rozejmieniu się w tamtej

szczych nastrojach, postanawia nabyć dwa statki i przyłączyć się do floty walczącej z Turkami. Kupno jednak nie udaje się. Zaciąga się więc na statek francuski, wyruszający do Ziemi Świętej. Po drodze zatrzymuje się na Malcie. Ruchliwy z natury nawiązuje stosunki z tamtejszym rycerstwem i zaprzyjaźnia się nawet z wielkim mistrzem Kawalerów Maltańskich. Otrzymuje też specjalne bło gosławienie od papieża Benedykta XIII.

Po tygodniu statek francuski wyrusza z Malty, ale nieoczekiwanie burza unie możliwa kontynuowanie dalszej podróży. Statek zostaje wyrzucony na brzegi Trypolisu, będącego w tym czasie we władaniu wojsk potencji katolickich. Po pewnym czasie przesiada się na statek wenecki i plynie do Palestyny. Niedaleko Sydonu statek, na którym plynął, napotyka flotę korsarską i tu po raz pierwszy na morzu — Wolski wykazuje swoją odwagę i talenty wodza.

dało się. Wolski mógł wy- siać na terytorium tak zwa- nej „Ziemi Świętej”.

Przewędrował ją wzdłuż i wszerz. W wędrówkach tych wielokrotnie musiał od- pierać napady rozbojników arabskich, w końcu, już nie daleko bram Jerozolimy, do- stał się do niewoli. Nie na- długo, bo po kilku dniach zmienił czujność strażi i no- cą wraz z kilku innymi to- warzyszami niedoli uciekł. Dostał się do Jerozolimy. Wędrował jeszcze jakiś czas po czym morzem pojechał do Aleksandrii, zwiedził E- gipt i wrócił do Rzymu. Tu został przyjęty osobiście przez papieża. Opisał bar- nie swoje przygody i ozdo- biony został Krzyżem „Gro- bu Chrystusa”.

Opanowany myślą wojny z niewiernymi, postanowił urządzić „krucjatę”. Mając błogosławieństwo papieża, wędrował nieomal po wszy- stkich krajach zachodniej Eu-ropy, nawołując do „krucja- ty”. Nie mogąc nie jednak wskórać, sam zakupił i wy- sładził uzbrojony okręt. Władze francuskie nie po- zwoliły mu jednak opuścić kraju. Zrażony do Francji, udaje się do Genui, ale i tu władze nie chcą narażać się na powikłania dyploma- tyczne z powodu wojennych zamiarów polskiego maryna- rza, odmawiają mu popar- cia.

ADMIRAŁ
FLOTY PAPIESKIEJ

Zrażony niepowodzeniem zabiegów o uwolnienie „Zi- mi Świętej” spod panowania niewiernych, powraca do Rzymu i... zostaje mianowa- ny przez papieża admirałem floty. Na jej czele parokrot- nie rozprasa flotyle turec-

kie na Morzu Śródziemnym. wraz z polaczkami eskadra- mi książąt włoskich udaje się nawet przez Dardaniele pod Konstantynopol i tam- gromi flotę sultana. Nie po- zwolono mu jednak wykorzy- stać zwycięstwa i opanować Konstantynopol, ani póź- niej udać się na czele floty papieskiej do Indii, bo i ta- kie awanturnicze zamierze- nie projektował.

Z NIECHĘCNY powraca do Polski. Znowu wędru- je pieszo przez Balkany. To- warzyszy mu patriarcha ba- biloński Józef, uwolniony przez Wolskiego z niewoli muzułmańskiej. Po drodze goszczą w Złoczowie u kró- lewicy Jakóba, syna Jana III Sobieskiego.

POLSKA FREGATA POD
HISZPAŃSKĄ BANDERĄ

W ciągu kilku lat Wolski pozostawał w kraju, ale pro- jektu walki z niewiernymi nie zaniechał. Wędruje po- dworach szlacheckich i na- wołuje do „krucjaty”. Ze- ty! Nie mogąc nie jednak wskórać, sam zakupił i wy- sładził uzbrojony okręt. Władze francuskie nie po- zwoliły mu jednak opuścić kraju. Zrażony do Francji, udaje się do Genui, ale i tu władze nie chcą narażać się na powikłania dyploma- tyczne z powodu wojennych zamiarów polskiego maryna- rza, odmawiają mu popar- cia.

Tułał się jeszcze po świe- cie. Nie wiadomo nawet, gdzie śmierć go zastała. Miał podobno umrzeć w Wiedniu w 1736 r., wskutek odniesio- nych przedtem ran.

Bol. Kuźmiński

35 - lecie Gimnazjum Polskiego w Gdańsku

• Dokończenie ze str. 7

1939 to nie tylko wybitny polonista i pedagog, ale czo- łowy pracownik nauki gdań- skiego Tow. Przyj. Nauki i Sztuki, autor wielu źródło- wych prac naukowych, do- tykających przeszłości Gdań- ska i regionu kaszubskiego. Umiliowaną przez siebie pra- cę z młodzieżą łączył z upa- rą troską o wzrost i jakość szkolnego księgozbioru, któ- ry, osiągając w roku 1939 ponad 15.000 pozycji, wyka-

zywał cechy poważnej bi- blioteki naukowej. Władysław Pniowski, stracony w Stutthofie w marcu 1940 ro- ku, był tym, który pracą swą i postawą w ogromnej mierze kształtował poziom nauki i wychowania, realizo- wany przez cały zespół pe- dagogiczny.

Wyraża stabilizacja gro- na profesorów, angażowa- nych do prywatnego gimna- zjum Macierzy z zachowa- niem ich etatów w kraju, na zasadzie płatnych urlo- pów, nastąpiła już w roku 1925 z chwilą objęcia kie- rownictwa zakładu przez

dyr. Jana Augustyńskiego. Był to człowiek o wielkim autorytecie i niewyczerpa- nej energii. Biorąc najży- wiej udział w pracach orga- nizacji społecznych gdań- skiej Polonii inspirował do udziału w nich całe grono pedagogiczne.

Mimo znacznych trudności do- konał dobudowy gmachu szkol- nego w latach 1935-1938. Procz wielu dogodnych pomieszczeń uzyskało gimnazjum nową au- lę ze sceną dla umożliwienia imprez kulturalnych dla ogółu Polaków. Pięknie wykonany przez artystów - malarzy B. Cy- biza i J. Zamojskiego plafon w tej sali, ukazujący Polskę i jej dzielnicę na tle pełnego symbo- liki „nieba polskiego” oraz ob- razujące bieg Wisły freski St. Płuskiego zostały przez Niemców doszczętnie zniszczo- ne.

Niezależnie od szkół ma- terialnych, okrucieństwo hi- terowskie osiągnęło wielu nauczycieli. Niemal trzecia część grona Gimnazjum z r. 1939 padła ofiarą laszysmu. Poza Wład. Pniowskim za- mordowano długoletniego profesora i polskiego inspek- tora tzw. szkół senackich Erwina Behrendta, ks. Ma- riana Góreckiego, wybitnie zasłużonego działacza oświa- towego prof. Kazimierza So- ltyka, prof. Ferdynanda Sliw- w. W obozach zmarli nauczyciele Leon Romanow- ski, Leon Wojtaszewski i in- ni. Nie wytrzymał przeżyć wojennych dyr. Jan Augu- styński, zmarły w czasie o- kupacji w Warszawie. Zgi- nięciu w warszawskim pow- staniu prof. dr Maria Tar- nawska. Spośród pozostałych przy życiu b. profesorów Gimnazjum Polskiego wiele osób pracuje nadal w Gdań- sku, przeważnie w szkolni- ctwie średnim i wyższym.

Nie przecyzając pełnej o- cenny roli i zasługi Gimna- zjum Polskiego w Gdań- sku podkreślić wypada, iż jego wychowankowie nie- jednokrotnie wyrażają wdzięczność i szacunek dla swej dawniej, w tak trud- nych warunkach pracują- ciej szkoły.

ZBIGNIEW RYNDUCH

Tytuły, tytuły...

W czasie oficjalnej wizy- ty w Paryżu królowa Elż- bieta miała ze sobą swiętę, której lista przedstawiała się doprawdy imponujący. Szczególnie atrakcyjne były następujące tytuły:

Mr. A. C. Heal B. E. M., sekretarz specjalnego sekre- tarza.

Miss J. Clark, sekretarka zastępcy specjalnego sekre- tarza.

No i ta osobistość nie- wątpliwie zupełnie specjal- na:

The Earl of Scarborough, K. G., G. C. S. I., G. C. I. E., G. C. V. O., T. D., szan- belan,

Korsarze uderzyli na We- necjan. Rozpoczęła się obu- stronna wymiana ognia z dział okrętowych. Mimo że Wenecjanie bronili się męż- nie, już po kilku godzinach zmuszeni zostali do uciecz- ki. Korsarze puścili się w pogoń. Gdy statek korsar- ski zaczął się zbliżać do weneckiego i widać było, że nie uniknie się walki wręcz, w Wolskim ujawni- ło się miejsce Polaka. Wi- dząc niebezpieczeństwo do- wództwo, samorzutnie obej- muje komendę nad stat- kiem. Rozkazuje natrzeć na korsarzy. Mimo gęstej strze- laniny z armat, Wenecjanie pod komendą Wolskiego pod- pływają do statku nieprzy- jacielskiego, zaczepiają się hakami o burtę i uderzają na napaśników. Pierwszy skacze na nieprzyjacielski okręt Wolski, za nim za- garzana jego męstwem resz- ta załogi. Po zacietej wal- ce, pokonano korsarzy i u- wolniono przeszło 100 jeń- ców.

W „ZIEMI ŚWIĘTEJ”

NAZAJUTRZ spotkano o- kręty francuskie i ra- zem popłynięto w stronę Sydonu. Uderzono na mi- sto, walecznie bronione przez Turków. Komendę nad stat- kiem weneckim sprawował już Wolski. Po kilkudnio- wym oblężeniu, miasto pod

Dzięki Bogu!

Znany wydawca amery- kański Canfield opowiada, że pewnego dnia zgłosiła się do niego jakaś niewiasta, pisząc właśnie swoją pier- wszą powieść.

— Jaką objętość powinna mieć powieść? — spytała.

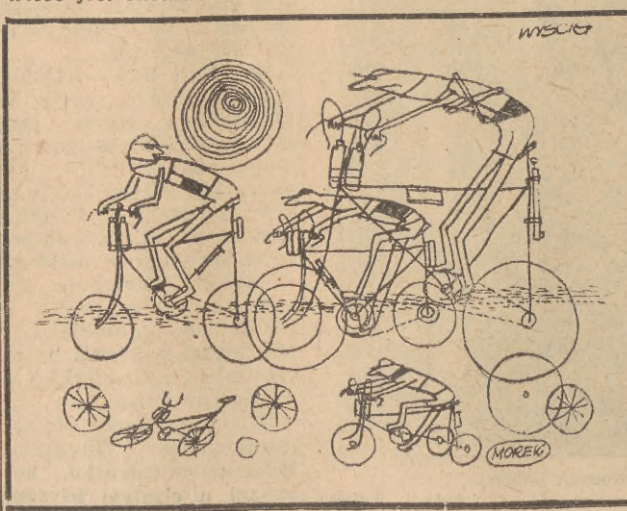
— Trudno na to odpowie- dzieć. Niektóre powieści ma- ją tylko 40.000 słów, a np. „Przeminęło z wiatrem” ma 300.000.

— Ale jaka jest przecięt- na długość? — nalegała pa- ni.

— No, powiedzmy około 80.000 słów.

Pani zerknęła się z krzesła z okrzykiem triumfu:

— Dzięki Bogu! Moja po- wieść jest skończona!



Wystawa Pierwszomajowa w Sopocie

• Dokończenie ze str. 7

się przeto do najcharaktery- styczniejszych uwag. I tak — M. Barylko zapoczątko- wał jak gdyby nową drogę do bardzo kameralnych roz- wiązań. B. Bramińska wysta- wia małą i skromną martwą naturę, ale ustawioną na- bardzo szlachetnych zesta- wieniach. Spośród czterech prac W. Frydrycha najpięk- niejszą jest chyba „Martwa natura”, a E. Jagaciak — „Jesienny pejzaż”. H. Kor- kłńska skomponowała do- brze martwą naturę, malo- waną z decyzją, a J. Łako- miak „Pejzaż kaszubski” — realistyczny w wyrazie i czy- telny w kolorze. Akwarele M. Miscewego to dobre, sub- telne miniatury, natomiast R. Pietkiewicza kompozycje — to znów pierwsze na na- szym terenie próbki laszys- mu. Korzystny w stosunku do poprzednio wystawia- nych prac Usarewicz jest „Portret”, malowany srebr- no - szarymi barwami. Rów- nież dodatnio wyróżnia się S. Wiczeńska „Wnętrze z gi- tarą” i „Portret”.

Rzeźba, jak zwykle na wy- stawach okręgowych, nie do-

Sprawy językowe

„Zabezpieczać”

Pod wpływem języka rosyj- skiego szerzy się w naszym ży- cyku niefortunne, niefortu- nne użycie czasownika „zabez- pieczyć” (i rzeczownika „zabez- pieczenie”). Np. w zdaniu: „nie- trudności w zabezpieczeniu pa- szy dla hodowli” chodzi o za- pewnienie, a więc należało powiedzieć: „(...) trudności w zapewnieniu paszy dla hodowli”. Przecież trudności w zabezpieczeniu pa- szy to nie jest zapewnienie, a więc należało powiedzieć: „(...) trudności w zapewnieniu paszy dla hodowli”. W tym znaczeniu wyraz ten jest właściwy. (Nadto: w po- wyższym zdaniu zamiast pom- pacyjnego wyrazu „stworzyć” lepiej użyć zwykłego słowa „zaprojektować”).

W. LAM

Deszcz nagród dla zasłużonych i..zapomniana placówka historyczna

Korespondencja własna »Rejsów« ze Szczecina

W dwunastą rocznicę wyz- wolenia Szczecina — 26 kwietnia 1957 r. — Miejs- ka Rada Narodowa przy- znała szczecińskim zasłu- żonym 8 nagród — każda po 5 tysięcy złotych. Po raz pierw- szy doznano prace naukow- ców — laureatami zostali pro- fesorowie Pomorskiej Aka- demii Medycznej: wybitny okulista dr Witold Skarbie- wiec oraz specjalista w dzie- dzinie anatomii patologicz- nej dr Kazimierz Stojalowski — obaj bardzo popular- ni w Szczecinie, posiadający poważny samodzielny dorob- ek naukowy. W dziale lite- ratury nagrodzono Ninę Ry- dzewską, autorkę m. in. zna- nej powieści o Kaszubach pt. „Akwarela”, pracują- cą obecnie nad jej drugim tomem. Nagrodzono też pio- niera dziennikarstwa szcze- cińskiego, jednego z założy- cieli i ówczesnego redaktora naczelnego najstarszego szczecińskiego pisma, „Ku- riera Szczecińskiego” Ra- jkowskiego. Artystę teatru o- trzymali dwie nagrody. Jed- na przypadła Helenie Larys- Pawińskiej, przedstawicielce najpiękniejszych tradycji pol- skiego teatru (Osterwa, „Roz- maitości”) — i Aleksandro- wy Foglowi, reżyserowi i wy- bitnemu aktorowi, ostatnio kreującemu znakomitą po-

stać Radziwiła w komedii Kraszewskiego „Panie Ko- chanku”. Z plastyków wy- brano St. Jeziorańskiego, współtwórcę zrekonstruowa- nej krypty książęcej w Zam- ku Piastowskim. I wreszcie spośród muzyków nagrodzo- no dyrygenta orkiestry sym- fonicznej Mariana Lewan- dowskiego — zapewne dla- osłody mu krytyki, z jak- ką coraz częściej spotyka się nasza Filharmonia.

Mamy więc w rb. ogółem osiem laureatów, a łącznie z zesłorocznymi — czterna- stu. Z roku na rok kurczy się lista kandydatów — i może niedługo nadejdzie czas, kiedy powstaną po- ważne kłopoty z nagrodami, jako że rozwój szczecińskiej kultury nie nadąży za akcją nagradzania...

RECEZ jednak w tym, że na nagrody istnieje w budzie właściwy paragraf. Nie ma go jednak, niestety, na pomoc dla placówki, któ- rej rozwój mógłby mieć dla kultury w Szczecinie donio- śle znaczenie, a dotychczas zapomnianej zarówno „od- górnio”, jak „oddolnie”. Mam na myśli oś dwóch lat istniejącą w Szczecinie pla- cówkę Zakładu Historii Po- morza, która pracuje bardzo wydajnie, ale jakby w oder- waniu — gdy chodzi o finan- sy — zarówno od swojego warszawskiego patrona PAN, jak i od „ojców miasta” Szczecina. W ciągu dwóch lat pracy historycy szczeciń- scy, zgromadzeni wokół Za- kładu, przygotowali prace naukowe z historii Pomorza Zachodniego (jak wiadomo, bardzo zaniedbanej), które wystarczyłyby na ładne dwa tomy po 500 stron każdy. Niestety, brak środków na ich wydanie. Jedyne sub- sydium, wybrane dotych- czas przez Zakład od miej- scowych czynników, zamyka- ją okrągłą cyfrą — ...10 tys. złotych.

A tymczasem prasa szcze- cińska, szkoły, miejscowó- ci wczasowe zasypywane sa-

żadaniami o materiały hi- storyczne, dotyczące Pomor- za Zachodniego. Braki w tej dziedzinie są wręcz ka- tastroficzne — a zapotrzebo- wanie społeczne wciąż roś- nie. Świadczy o tym m. in. wyjątkowe powodzenie, jak- kim cieszą się u nas wszyst- kie publiczne odczyty, organi- zowane przez szczeciński od- dział Polskiego Tow. Histo- rycznego. Ostatnio w ramach cyklu tych odczytów mó- wił b. prezes Zw. Polaków regionu Bałtyckiego, wybit- ny działacz tego Związku, b. poseł do Sejmu Pruskiego Jan Baezowski. Niestety, to- co mówił, nie było zbyt bu- dujące — w części, dotyczą- ciej historii najnowszej — kiedy to wskutek nieprawd- podobnej wręcz „polityki” w latach 1915 — 55 nie tylko nie zrealizowały zdobyć sobie serc tysięcy autochtonów, którzy zdolał przetrwać naj- sroższy okres germanizacji, ale dopuściliśmy do tego, że w Niemczech istnieją... zwią- zki Polaków, wysiedlonych z Polski! A warto przypom- nieć, że według pruskiej sta- tystyki z r. 1910 na tere- nach regionu Bałtyckiego (Mazury, Warmia, Półwie- sie) pas przygraniczny, zamiesz- kały przez Kaszubów) mies- kało ludność z ojczystym je- zykami polskim 357.725. Co się stało z ich potomstwem?

FELIKS JORDAN

Triumf taktu

Popularna pisarka kana- dyjska Mazo de la Roche (autorka „Rodziny White- oaków”) zamówiła u foto- grafa zdjęcie i wyraziła przy odbiorze niezadowol- nie z otrzymanych obitek.

— Nie mogę tego zroz- umeć — powiedziała — Kie- dy ostatni raz fotografowa- łem się u pana, zdjęcia by- ły świetne!

— Ach, tak — westchnął fotograf. — Ale musi pani pamiętać, że ja byłem wów- czas o osiem lat młodszy.